

WTOREK 23 LIPCA 2019r.

dziennik

WSCHODNI

Wyzwoleni z piekła

Ocaleni i rodziny pomordowanych spotkali się wczoraj na uroczystościach wieńczących 75. rocznicę wyzwolenia obozu na Majdanku

STRONA 3



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Afera o 50 złotych w kopercie

ŁAPÓWKA Dubienka żyje skandalem. Wszystko przez niecodzienny gest jednego z mieszkańców, który wraz z listem do pani wójt przekazał 50 złotych. Teraz będzie musiał się tłumaczyć z tego śledczym

Wojciech Zakrzewski

– Do korespondencji złożonej przez interesanta w sekretariacie gminy dołączono kopertę zawierającą banknot i pisemną informację niezrozumiałej treści. Bez zwłocznie podjęto procedury związane z podejrzeniem zaistnienia przestępstwa korupcyjnego, w tym powiadomienie organów ścigania – komentuje sprawę wójt Dubienki koło Chełma Krystyna Deniusz-Rosiak.

Jak ustaliliśmy, kopertę w sekretariacie gminy złożył powszechnie znany w miejscowości Jerzy Tokarski. Dotarliśmy do niego. Potwierdza, że pieniądze w kopercie dla pani wójt zostawił, ale – jak podkreśla – nie była to łapówka.

– Działalem w kampanii wyborczej pani wójt, robiłem propagandę. Wtedy wydawało mi się, że Krystyna Deniusz-Rosiak będzie dobrym wójtem. Po wygranych wyborach była impreza w świetlicy, na której byłem, bo trzeba było uczcić wygraną. Potem obserwowałem rzędy pani Rosiak i przekonałem się, że nie spełnia wyborczych obietnic. Wtedy nasze drogi się rozeszły. Niedawno się dowiedziałem, że ta

impreza po zwycięstwie była składkowa, każdy kto był dawał 50 zł. To wziąłem pieniądze i poszedłem do gminy oddać.

Dlaczego? A żeby mi nie wypominano, że bawiłem się na cudzy koszt – opowiada Jerzy Tokarski.

Jak utrzymuje, w sekretariacie musiał dość długo czekać, więc uznał, że szkoda mu czasu. – Napisałem list, owinąłem nim banknot 50 zł, bo tyle przecież było tej składki za imprezę w świetlicy, kopertę podpisałem i poprosiłem sekretarkę, żeby oddała pani wójt. I tyle. Wróciłem do domu.

Ale sytuacja zrobiła się poważna. W dwie godziny później do Tokarskiego przyjechało dwóch policjantów po cywilnemu. – Byli z pistoletami. Powiedzieli, że muszą mnie przesłuchać, bo chciałem wręczyć w gminie

łapówkę. No i się zdziwiłem. Jak to łapówkę? To przecież zaległa składka! Zapytałem, czy widzieli list. Widzieli. No to co tu wyjaśniać? Ale cóż, dla świętego spokoju zgodziłem się. Przesłuchali mnie i odjechali. Nie wiem, co o tym myśleć. Takie nasyłanie policji ma mnie zstraszyć? Nie rozumiem takiego postępowania. Byłem winny – oddałem pieniądze, a że nie osobiście, to przecież wszystko było opisane w liście!

Pikanterii sytuacji dodaje fakt, że Jerzy Tokarski prowadzi w internecie profil

„Dubienka – the best”, na którym bezlitośnie wytyka władzom gminy wszystkie błędy i potknięcia. Jest tam sporo zdjęć i sporo wpisów komentujących rzeczywistość w gminie.

I można by całą sytuację uznać za zwykłe nieporozumienie, gdyby w sprawę nie zaangażowali się teraz chełmscy śledczy. – Prokurator, któremu przekazano sprawę, przeanalizuje zebrane materiały – mówi Lech Wierczyński, szef chełmskiej Prokuratury Rejonowej. – A potem dokona stosownych czynności.

Bilbord wstydu

Lubelski Ruch Miejski zebrał 3800 złotych na cztery bilbordy, na których pojawią się nazwiska radnych głosujących za zabudową gór ekologicznych

STRONA 2

Technika puchną

Rok nauki dłużej, ale w zamian możliwość pójścia do dobrej płatnej pracy zaraz po skończeniu szkoły. To oferują młodym coraz popularniejsze techniki

STRONA 3

Lewica razem

Blok ugrupowań lewicowych chce wystartować ze wspólną listą w jesiennych wyborach parlamentarnych

STRONA 3

Nowe miejsca na bloki

Nawet 30 metrów wysokości mogą mieć bloki, których budowę chce dopuścić Ratusz. Mają stanąć u zbiegu Roztocze i Orkana w Lublinie

STRONA 4

12-latka zmarła na kolonii

Nie żyje dziewczynka z Lublina, która wypoczywała na kolonii w Zakopanem. Ciało odnalazły w poniedziałek rano jej koleżanki. Szczegółowe okoliczności śmierci nastolatki wyjaśniają policjanci i prokurator.

Jak informuje policja, nastolatka przyjechała z Lublina do Zakopanego z grupą kilkudziesięciu kolonistów w niedzielę wieczorem. Dzieci zakwaterowano w kilkuosobowych pokojach, w jednym z pensjonatów.

– Wieczorem dziewczynka położyła się spać, a w poniedziałek rano jej koleżanki zauważyły, że 12-latka nie daje oznak życia. Okazało się, że dziecko nie żyje – mówi podkom.



Do tragedii doszło w jednym z ośrodków w dzielnicy Harenda w Zakopanem

FOT. GOOGLE.COM

Agnieszka Szopińska z Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem.

Na miejsce natychmiast wezwano policjantów, którzy pod nadzorem pro-

kuratury wyjaśniają dokładne okoliczności tragedii. Do Zakopanego mieli wczoraj przyjechać również rodzice dziewczynki. O zdarzeniu powiado-

miono także małopolskie oraz lubelskie kuratorium. – Kolonia w Zakopanem była zgłoszona do naszej bazy wypoczynku – podkreśla Jolanta Michalska, rzecznik prasowa małopolskiej kurator oświaty. – W tej chwili na miejscu kontrolę prowadzi dyrektor naszej delegatury w Nowym Targu. Czekamy na jej wyniki.

Wyjaśniający sprawę policjanci nie przesądzą, co mogło doprowadzić do śmierci nastolatki. Z nieoficjalnych informacji wynika, że dziewczynka mogła mieć problemy zdrowotne. Mundurowi nie komentują jednak tych doniesień. Na wtorek zaplanowano sekcję zwłok nastolatki. Dzieci z kolonii objęto opieką psychologiczną.

(JSZ, ASK)

Z pałką na klientów

Mężczyzna uzbrojony w pałkę teleskopową zaatakował klientów jednego z lubelskich sklepów. Został szybko obezwładniony i przekazany policji. Jak wstępnie ustalono, napastnik cierpi na zaburzenia psychiczne.

Do zdarzenia doszło w sobotę wieczorem w supermarkecie Stokrotka przy ul. Radości. Napastnik, około 40-letni mężczyzna, zrobił zakupy, po czym rzucił się na klienta, który stał za nim w kolejce. Uderzył również towarzyszącą mu kobietę.

– Kobieta stanęła między nimi i oberwała w twarz. Myśleliśmy, że się pozabijają. Kierowniczka nakrzyczała na nich i sytuacja się uspokoiła – relacjonuje jeden z naszych Czytelników.

Jak ustaliliśmy, napadnięta para wybierała się w odwiedzin do znajomego. – Po incydencie w sklepie zadzwonili do niego prosząc, by po nich wyszedł. Obawiali się napast-

nika – wyjaśnia Andrzej Fijołek z zespołu prasowego lubelskiej policji.

Agresywny mężczyzna groził bowiem, że będzie czekał przed sklepem. Kiedy napadnięta para wyszła na zewnątrz, zaatakował ponownie. – Wybiegł z za paczkomatu z pałką teleskopową. Podbiegł do tej rodziny i zaczął ich okładać – relacjonuje nasz Czytelnik. Na miejscu pojawił się znajomy zaatakowanej pary. On również został napadnięty przez agresywnego mężczyznę.

– Człowiek ten rzeczywiście miał ze sobą pałkę. Na szczęście został obezwładniony przez uczestników i świadków zdarzenia. Nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń – dodaje Andrzej Fijołek.

Napastnik trafił w ręce policjantów, którzy przewieźli go do szpitala przy ul. Abramowickiej. Ze wstępnych ustaleń wynika, że cierpi na zaburzenia psychiczne. Jego agresję wzmógł alkohol. Po wizycie w szpitalu trafił do izby wytrzeźwień.

(JSZ)

Ściana wstydu lubelskich radnych

AKCJA Nazwiska 17 miejskich radnych z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka, którzy głosowali za zabudową blokami części górów czechowskich, pojawiają się wkrótce na ulicznych billboardach na terenie Lublina

Dominik Smaga

„Ściana wstydu” z napisem: „Radni klubu prezydenta Krzysztofa Żuka działający na szkodę Lublina poprzez głosowanie wbrew woli mieszkańców m.in. za zabudowę gór czechowskich”. A pod spodem 17 nazwisk zapisanych czerwonymi literami na betonowym tle. Plakaty tej treści ma sfinansować Lubelski Ruch Miejski, który bezskutecznie namawiał radnych do odrzucenia prezydenckiego projektu studium przestrzennego, czyli uchwały wyznaczającej na górkach strefy zabudowy wielorodzinnej.

– Pierwsze dwa billboardy pojawią się na początku sierpnia, a kolejne dwa we wrześniu. Planujemy, że akcja potrwa dwa miesiące – mówi Magdalena Długosz z Lubelskiego Ruchu Miejskiego. – Po co to robimy?

Chcemy, żeby mieszkańcy i mieszkanki Lublina, przede wszystkim mieszkańcy okolicy gór czechowskich, dowiedzieli się, że radni wyrzucili do kosza ich zdanie na temat przyszłości gór.



Jeden z dwóch projektów billboardów z nazwiskami 17 radnych klubu prezydenta Krzysztofa Żuka. Cztery plakaty tej treści mają się pojawić na ulicach Lublina w sierpniu i wrześniu

FOT. LUBELSKI RUCH MIEJSKI

Wiele osób nie wie o tym, że radni zagłosowali wbrew woli mieszkańców wyrażonej w referendum.

Przypomnijmy: górkom czechowskim poświęcone było

kwietniowe referendum lokalne, pierwsze w historii Lublina. Mieszkańcy mieli się wypowiedzieć w sprawie przyszłości dawnego poligonu na północy miasta. Obecny właściciel tego dość

cennego przyrodniczo terenu, spółka TBV Investment, dąży do wybudowania osiedli mieszkaniowych na części gór. Pytanie referendalne dotyczyło tego, czy mieszkańcy zgadzają się

Zamieszanie z domem Olbrychskiego

Nieprawda, że sprzedaliśmy chałupę pod Kazimierzem – takim zdaniem rozpoczyna się oświadczenie Krystyny Demskiej-Olbrychskiej, które żona sławnego aktora opublikowała w internecie. Chodzi o dom w Mięciemierzu pod Kazimierzem Dolnym, który para miała rzekomo sprzedać za ponad 2 mln zł. Tym samym nie potwierdziły się informacje o sprzedaży tej zabytkowej nieruchomości. – Nieprawda, że żądamy za nią ponad dwóch milionów. (...) Nieprawda również, że stawiamy jakiegokolwiek warunki przyszłym właścicielom co do urządzenia domu, czy wprowadzania zmian w jego wnętrzu czy na terenie działki – pisze w swoim oświadczeniu Krystyna Demska-Olbrychska. Informacje o tym, że dom został sprzedany, pojawiły się w minionym tygodniu. Posiadłość aktora i jego żony w Mięciemierzu ma 150 metrów kwadratowych. Jest otoczona ponadhektarową działką. Daniel Olbrychski kupił ten dom w 1983 roku. Ofertę jego sprzedaży publikowała w internecie jedna z agencji nieruchomości. (KKU)

Przybywa Białorusinów

Obywatele Ukrainy nie wybierają już tak chętnie województwa lubelskiego na miejsce pracy. W Polsce liczba Ukraińców ubezpieczonych w ZUS w ciągu kilku ostatnich miesięcy rosła, tymczasem w naszym regionie – spadła. Tę lukę częściowo zapelniają Białorusini. Liczba cudzoziemców opłacających składki na ubezpieczenia społeczne w skali Polski od lat systematycznie rośnie. Na koniec maja było to 628 tys. osób. Nieco inaczej sytuacja wygląda w województwie lubelskim. W październiku ubiegłego roku ZUS zanotował w naszym regionie najwyższą dotychczas liczbę cudzoziemców – prawie 18 tys. osób. Ale w kolejnych miesiącach obcokrajowców najpierw ubyło (o ponad 900 osób), później znów powoli zaczęło przybywać. – Ich liczba nie wróciła jednak do poziomu z października – mówi Małgorzata Korba, rzecznik prasowy ZUS w woj. lubelskim. Na koniec maja cudzoziemców

ubezpieczonych w ZUS w woj. lubelskim było 17,8 tys. Lukę po nich częściowo wypełnili obywatele innych państw, głównie Białorusini. Największy odsetek ubezpieczonych w Polsce Białorusinów pracuje na Mazowszu, w drugiej kolejności w woj. podlaskim, a w trzeciej – właśnie u nas. Liczba obywateli Białorusi ubezpieczonych w Lubelskiem wzrosła z 3,4 tys. do ponad 4 tys. osób. W regionie przybyło również pracujących legalnie Moldawian (z 57 do 162 osób) oraz Gruzinów (z 99 do 145 osób). Dwie trzecie ubezpieczonych cudzoziemców to mężczyźni. Prawie połowa ma od 25 do 39 lat. Obcokrajowcy pracują przede wszystkim w agencjach pracy tymczasowej, usługach związanych ze sprzątaniem i zagospodarowaniem zieleni, przetwórstwie przemysłowym, transporcie i gospodarce magazynowej oraz budownictwie. (OPR. – P.P.)

Bierecki zrezygnuje z Senatu?

Senator Grzegorz Bierecki oraz poseł Jan Szewczak (obaj PiS) najprawdopodobniej nie wystartują w nadchodzących wyborach parlamentarnych – podała poniedziałkowa „Gazeta Wyborcza”. – Swoją decyzję ogłoszę we właściwym czasie. Do tego czasu radzę podchodzić ostrożnie do artykułów Gazety Wyborczej, z którą jestem w licznych sporach sądowych – odpowiedział nam na e-maila senator Grzegorz Bierecki, współtwórca SKOK-ów, który drugą kadencję zasiada teraz w Senacie. Zarówno on jak i poseł Szewczak zostali wybrani do parlamentu z chełmskiego okręgu wyborczego. Obaj mają swoje biura w Białej Podlaskiej, w tym samym budynku przy ulicy Francuskiej. Szewczak był głównym ekonomistą Kasy Krajowej SKOK. Bierecki kieruje pracami senackiej komisji finansów, a Szewczak jest wiceszefem jej sejmowego odpowiednika. „Wyborcza” przypomina, że na pokrycie zobowiązań SKOK-ów poszło już 4 mld zł z Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Gazeta pisze też, że przed sądem w Gdańsku wciąż toczy się sprawa o 300 mln zł, które Kasa Krajowa SKOK winna jest Bankowemu Funduszowi Gwarancyjnemu. BFG próbuje te pieniądze odzyskać od 2013 roku. Fundusz wypłacił pieniądze ludziom, którzy mieli depozyty w Kasach. Potem domagał



FOT. EVELINA BURDA

się zwrotu części z nich od Kasy Krajowej, która miała pieniądze we własnym Funduszu Stabilizacyjnym. Tyle że, jak czytamy w „Wyborczej”, Kasa Krajowa miała przekazać pieniądze ze swojego Funduszu do innych podmiotów związanych ze SKOK-ami. Do dzisiaj przed sądem w Gdańsku toczy się proces o zwrot tych pieniędzy. Politycy nie ogłosili oficjalnie swojej decyzji. Z kolei kilka dni temu senator Grzegorz Bierecki przekazywał w Białej Podlaskiej symboliczny czek dla Państwowej Szkoły Wyższej na sumę 3,3 mln zł z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. O senatorze Biereckim było głośno kilka miesięcy temu, kiedy podczas uroczystości rocznicowych katastrofy smoleńskiej w Białej

Podlaskiej mówił o „oczyszczaniu Polski z ludzi niegodnych”. – Nie ustaniemy, aż nie doprowadzimy do pełnego oczyszczenia Polski z ludzi, którzy nie są godni należeć do naszej wspólnoty narodowej (...). Konsekwentne wskazanie winnych i wymierzenie im kary, może oczyścić Polskę – mówił senator. Tymczasem on sam tłumaczył się, że wszystko zostało wyjęte z dłuższego wystąpienia. – Słowa zostały wyjęte z kontekstu. Wszyscy, którzy mnie znają i współpracują, wiedzą, że moje poglądy nie są nacjonalistyczne. (...) Mówiłem wyłącznie o konieczności demokratycznej oceny tego, co się stało przed i po 10 kwietnia, o niezbędności ukarania winnych – podkreślił. (EB)

dziennik
WSCHODNI

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Młodość szturmuje szkoły z zawodem

SZANSA Rok nauki dłużej, ale w zamian możliwość pójścia do dobrze płatnej pracy zaraz po skończeniu szkoły – taką drogę wybiera coraz więcej młodych ludzi. Do drzwi techników z roku na rok puka coraz więcej absolwentów podstawówek i gimnazjów. Z myślą o nich tworzone są nowe kierunki

Agnieszka Kasperska

– W niektórych klasach techników mieliśmy w tegorocznej rekrutacji po trzech kandydatów na jedno miejsce. W ubiegłym roku po dwóch – mówi Elżbieta Sękowska, dyrektor Zespołu Szkół nr 1 im. Władysława Grabskiego w Lublinie. – Sprawilo to też, że znacznie wzrósł próg punktowy, który gwarantował dostanie się do szkoły. Tym razem było to 140 punktów, a mamy uczniów nawet ze 176 punktami. Z takim wynikiem mo-

gliby dostać się do najbardziej prestiżowych liceów ogólnokształcących, ale są u nas i nie myślą o zmianie szkoły.

– W tym roku o miejsce w klasie przygotowującej do zdobycia tytułu teleinformatyka mieliśmy cztery osoby na jedno miejsce. Progi były dość wysokie. Elektronik – 146 punktów, a informatyk – 143 pkt. Z niższymi można dostać się do wielu ogólniaków – dodaje Elżbieta Hanc, dyrektor lubelskiego „elektronika”.

Zainteresowanie technikami jest ogromne, mimo że nauki jest znacznie więcej niż w ogólniakach.

– Oprócz wszystkich przedmiotów, które są w liceum ogólnokształcącym, są także przedmioty zawodowe i praktyki. W drugiej klasie uczniowie mają 32 godziny lekcyjne tygodniowo, a w trzeciej już 38.

Z tego 9 godzin tygodniowo to zajęcia praktyczne – mówi Zenon Hałas, wiceprezes Stowarzyszenia Szansa i dyrektor prowadzonego przez nie Technikum Leśnego w Lublinie. – Technikum daje konkretny zawód. Absolwent może iść do pracy i dobrze zarabiać. Po Technikum Leśnym na stażu ma około 3 tys. zł. Jednocześnie może zaocześnie studiować. Mieliśmy wielu takich uczniów. Wśród nich są dzisiejsi adwokaci, inżynierowi, lekarze, farmaceuci, notariusze. Jak ktoś chce się uczyć, to może uczyć się wszędzie.

Dyrektorzy techników przyznają, że pracodawcy są zainteresowani zatrudnieniem absolwentów. – Miałem telefony z nadleśnictw, przez które w ostatnich latach przeszły wichury. Chcą zatrudniać naszych absolwentów, bo cieszą się dobrą opinią – podkreśla z dumą Hałas. – Miałem też telefon z informacją, że na Lubelszczyźnie

nie jest zapotrzebowanie na archiwistów. Reagujemy na to i od września uruchamiamy taki kierunek.

– Po naszej szkole jest możliwość szybkiego zatrudnienia – mówi dyrektor Elżbieta Hanc. – Większość absolwentów idzie na studia, w naszym przypadku kierunkowe, politechniczne, ale są już wykwalifikowanymi specjalistami w danych branżach. Są bardzo poszukiwani na rynku pracy i nie muszą się martwić o znalezienie pracy.

75 lat temu uciekli z piekła na ziemi

Bylam tu do 1943 roku. Są to bardzo przykre wspomnienia. Było zawsze zimno, panował głód. Pochodzę z dzielnicy Dzieśiąta i z obozu widziałam swój dom, to boleło bardzo. Najgorszy jednak był głód i strach o jutro – wspominała Helena Marcinkowska, która była więźniem na Majdanku. W poniedziałek zakończyły się obchody 75. rocznicy wyzwolenia obozu.

Uroczystości rozpoczęły się od przemarszu z budynku muzeum pod mauzoleum pomordowanych. Wzięli w nich byli więźniowie Majdanka, rodziny pomordowanych, przedstawiciele duchowni czterech religii, władze miasta, ambasador Republiki Federalnej Niemiec oraz przedstawiciele rządu z wicepremierem Piotrem Glińskim.

W lipcu w 1944 roku, w wyniku zmasowanej ofensywy wojsk Pierwszego Frontu Białoruskiego, oddziałów AK, AL, Batalionów Chłopskich więźniowie obozu zostali uwolnieni. Niemiecki hitlerowski obóz na Majdanku był jednym z pierwszych obiektów w mieście, z którego uwolniono ostatnich więźniów. Naziści nie zdążyli ich przetransportować.

Czas wyzwolenia wspominał Roman Pogodziński, więzień V pola: – Miałem wówczas 14 lat. W obozie byłem od trzech miesięcy. Przez ostatnie dni Niemcy zabronili nam w ogóle opuszczać barak. W końcu jednak uciekliśmy. Było nas łącznie około 1200 osób. Wyszliśmy za bramę. Kierowaliśmy się w stronę ulicy Mickiewicza, gdzie cywile podawali nam wodę i jedzenie. Zabronili nam



kierować się do Lublina, bo – jak twierdzili – miasto było zaminowane, a okupanci chcieli je wysadzić.

Dla ocalałych z Majdanka i rodzin pomordowanych kolejna rocznica wyzwolenia obozu jest okazją do spotkań i wspomnień tamtych tragicznych dni

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Gdy doszliśmy do szosy kraśnickiej, mijaliśmy wycofujące się wojska niemieckie, potem spotkaliśmy Armię Radziecką.

Niemal do ostatnich chwil na Majdanku trwało zacieranie śladów zbrodni popełnianych przez Niemców – palono dokumenty, niszczone infrastrukturę. Ostatni transport ponad 800 więźniów wyruszył z obozu jeszcze 22 lipca. Wówczas na Majdanku pozostali już tylko niezdolni do marszu, wycieńczeni więźniowie, ranni jeńcy radzieccy i chłopcy ze spacyfikowanych lubelskich wsi.

– Rzeczpospolita Polska dba w szczególności o miejsca kaźni i pamięci o ich ofiarach. Jesteśmy w kwestii pamięci i dbania o tę pamięć przykładem dla świata – powiedział wicepremier Piotr Gliński.

PIOTR JARECKI

Lewica razem do parlamentu

POLITYKA Pod wspólnym szyldem przystąpią do jesiennych wyborów parlamentarnych Sojusz Lewicy Demokratycznej, Wiosna, Razem i Polska Partia Socjalistyczna. Celem projektu jest powrót przedstawicieli lewej strony sceny politycznej do Sejmu.

SLD długo prowadziło rozmowy z Platformą Obywatelską dotyczące przedłużenia współpracy, jaka miała miejsce w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Do porozumienia nie doszło i pod koniec ubiegłego tygodnia szefowie Sojuszu Włodzimierz Czarzasty, Wiosny Robert Biedroń i Razem Adrian Zandberg ogłosili początek nowego projektu pod szyldem „Lewica”.

– Chcemy, żeby nasi rodacy mieli ofertę lewicową,

opartą na hasłach „Wolność, równość, braterstwo”. Chcemy, żeby w Polsce każdy czuł się dobrze, bez względu na wiek, wyznanie i rasę. Jest tutaj i młodość, i doświadczenie. To oferta dla Polek i Polaków – przekonuje Jacek Czerniak, szef Rady Wojewódzkiej SLD w Lublinie.

– To przełomowy moment. Od dawna nie mieliśmy takiej sytuacji, że cała lewica się jednoczyła. W 2015 roku też nie udało nam się tego w pełni dokonać. W tej chwili stoimy tu wszyscy razem i jesteśmy zdecydowani, że będziemy walczyć o głos lewicy w parlamencie, którego w tej chwili brakuje – dodaje Monika Pawłowska, koordynatorka Wiosny Roberta Biedronia w województwie lubelskim. Ostatnio było o niej głośno z uwagi na



Od lewej: Magdalena Długosz, Jacek Czerniak, Monika Pawłowska

FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

prowadzone wobec niej wewnętrzpartyjne postępowanie. Były działacz partyjnej młodzieżówki Przemysław Stefaniak tuż przed majowymi eurowyborami zarzucił

jejmobbing. Po przesłuchaniu Pawłowskiej (Stefaniaka nawet nie zaproszono na rozmowę) liderkę lubelskich struktur ukarano upomnieniem.

– Bardzo się cieszymy, że udało nam się doprowadzić do tej współpracy. Zapowiadaliśmy pracę nad wspólną, silną lewicową

listą, nad alternatywą dla wyborców i wyborczyń. Reakcje na nasz projekt są bardzo pozytywne, dlatego wierzymy w to, że osiągniemy dobry wynik i że w tej kampanii wyborczej wybrzmiały bardzo silnie lewicowe postulaty – mówi natomiast Magdalena Długosz z partii Razem, która w ubiegłorocznych wyborach samorządowych ubiegała się o stanowisko prezydenta Lublina jako kandydatka Lubelskiego Ruchu Miejskiego. – LRM jako organizacja nie włącza się w nasz projekt. Natomiast mamy już deklaracje osób związanych z ruchem, które chcą kandydować z naszych list – dodaje Długosz.

Jak przyznają politycy, decyzje dotyczące podzia-

łu miejsc na listach jeszcze nie zapadły. Nieoficjalnie jako pretendenci do zajęcia czołowych pozycji w okręgu lubelskim wymieniani są właśnie Czerniak, Długosz i Pawłowska. W okręgu białsko-chełmsko-zamojskim pewniakiem do startu z pierwszego miejsca wydaje się być związany z SLD radny sejmiku województwa Riad Haidar. Do udziału w wyborach namawiana jest też m.in. była prezydent Chełma Agata Fisz.

Nie wiadomo jeszcze, czy Lewica będzie walczyć o miejsca w Senacie. W tym przypadku w grę wchodzi współpraca z Platformą Obywatelską i Polskim Stronnictwem Ludowym i poparcie wspólnych kandydatów jako przedstawicieli szerokiej opozycji.

Nowe miejsca na nowe bloki

PLANY Nawet 30 m wysokości mogą mieć bloki, których budowę chce dopuścić Ratusz u zbiegu ul. Roztocze i Orkana na terenie po fabryce wind. Nowe przeznaczenie tych działek określi plan zagospodarowania, którego projekt został wczoraj upubliczniony przez Urząd Miasta. Zmiany mają też objąć teren przy ul. Jana Pawła II



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Miejscy urzędnicy zmieniają plan zagospodarowania pofabrycznego terenu na wniosek inwestora, który chciałby tutaj budować bloki mieszkalne. Dzisiaj nie może ich tu stawiać, bo zgodnie z obowiązującym planem ta nieruchomości może być wykorzystana tylko na cele produkcyjne i magazynowe.

Wczoraj planiści pokazali swoją propozycję nowego wykorzystania tych nieruchomości po fabryce Lift Service. Teraz muszą zebrać uwagi od wszystkich zainteresowanych, nie tylko najbliższych sąsiadów. O tym jak i gdzie zgłaszać takie uwagi piszemy poniżej.

Co zamiast fabryki?

Proponowany plan zagospodarowania terenu dałby inwestorom sporo swobody. Umożliwiłby zabudowanie pofabrycznych nieruchomości blokami mieszkalnymi, ale jednocześnie nie przesądzałby, że to jedyny możliwy sposób wykorzystania terenu. Projekt planu

dopuszcza też „nieuciążliwe usługi”, takie jak biura, hotele, akademiki, handel, gastronomię, naukę, ochronę zdrowia, czy obiekty sportowe.

Posesje mieszkańców ul. Urzędowskiej miałyby być oddzielone od nowej zabudowy pasem zieleni izolacyjnej. Pasy zieleni miałyby otaczać pofabryczny teren (zblizony kształtem do trójkąta) z pozostałych dwóch stron, czyli od ul. Orkana i ul. Roztocze.

Dowolne proporcje

Jeżeli pokazany wczoraj projekt stanie się obowiązującym planem zagospodarowania terenu, to inwestor będzie mógł łączyć funkcje mieszkaniowe i usługowe w dowolnych proporcjach. Będzie mógł nawet zbudować same mieszkania lub same obiekty usługowe. Miejsca urzędnicy wykluczają tutaj usługi związane z motoryzacją.

Z projektu wynika również, że inwestor może umieścić na lokale usługowe na parterach budynków ciągnących się wzdłuż ul. Roztocze oraz na parterach narożnych budynków od strony ul. Orkana.

Różne wysokości

Ograniczenia mają dotyczyć maksymalnej wysokości nowych budynków. Pofabryczny teren został podzielony przez planistów na kilka stref. W jednych byłyby dopuszczona byłaby wyższa zabudowa, w innych sporo niższa.

Najwyższe budynki, mające nawet 30 m, mogłyby powstać w narożnej strefie położonej u zbiegu ul. Roztocze i Orkana. Obok wyznaczona zostałaby strefa, w której nowa zabudowa mogłaby osiągnąć maksymalnie 25 m wysokości, dalej przewidziano pas terenu na budynki nie wyższe niż 18-metrowe. Najwyżej 12 m mogłyby mieć budynki w ostatniej, najwęższej strefie, położonej najbliżej ogródków przyległych do domów jednorodzinnych wzdłuż ul. Urzędowskiej.

Jak dużo parkingów

W upublicznionym wczoraj projekcie planu zagospodarowania określone są także wymogi dotyczące minimalnej liczby miejsc parkingowych towarzyszących nowym budynkom. Na każde mieszkanie o powierzchni do 50 mkw. musiałoby przypadać jedno miejsce postojowe,

na większe 1,2 miejsca na samochód, a na największe (te powyżej 70 mkw.) 1,5 miejsca parkingowego.

Dla ewentualnych biurców proponowany wskaźnik to nie mniej niż 5 miejsc postojowych na 100 mkw. powierzchni użytkowej, dla obiektów sportowych minimum 4 miejsca na 100 mkw. powierzchni użytkowej, a dla obiektów handlowych przynajmniej 3,2 miejsca parkingowego na 100 mkw. powierzchni sprzedaży. W przypadku akademików ustalono minimum 0,9 miejsca parkingowego na 10 pokoi, zaś dla hoteli przynajmniej 0,6 miejsca na 1 pokój, a w przypadku hoteli pracowniczych tylko 0,4 miejsca na pokój.

Nie tylko po fabryce

Również wczoraj Urząd Miasta pokazał projekt nowego planu zagospodarowania terenu leżącego między ul. Jana Pawła II a ogrodami działkowymi przy ul. Roztocze i Bieszczadzkiej. Chodzi o nieruchomości znajdującą się naprzeciw bloków przy Kryszałowej.

– W obecnie obowiązującym planie jest to teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej – informu-

je Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. Planisci chcą poszerzyć to przeznaczenie o „usługi nieuciążliwe” i dać inwestorom swobodę w mieszkaniu proporcji między mieszkaniami i usługami. Budynki mogłyby też zająć nieco większą powierzchnię od tej, na którą pozwala obecny plan.

Bliżej ul. Jana Pawła II nowa zabudowa mogła-

by mieć cztery piętra (16 m wysokości), bliżej działek o jedno piętro mniej (maksymalnie 12 m). Nowe budynki miałyby być oddzielone od dwupasmówki pasem zieleni izolacyjnej, zieleni miałyby się też (przynajmniej teoretycznie) znaleźć pomiędzy budynkami. Proponowane wskaźniki parkingowe są takie same, jak w przypadku terenu pofabrycznego.

GDZIE ZGŁASZAĆ UWAGI?

- Projekty planu są dostępne na stronach internetowych Urzędu Miasta oraz (do 14 sierpnia) w Wydziale Planowania (Wieniawska 14, pokój 1115).
- W najbliższy czwartek wszyscy zainteresowani (nie tylko sąsiedzi) przyszłością nieruchomości pofabrycznych i tych wzdłuż ul. Jana Pawła II mogą przyjść na spotkanie z planistami Ratusza. Dyskusja zacznie się o godz. 16 w siedzibie Wydziału Planowania (ul. Wieniawska 14, sala 1206).
- Wszyscy zainteresowani mogą też zgłaszać uwagi do projektu. – W nieprzekraczalnym terminie do 5 września – podkreśla Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta. Uwagi można zgłaszać tylko pisemnie

(w wersji papierowej lub elektronicznej), podając swoje dane i wskazując działkę, której dotyczy zastrzeżenie. Pisma należy wysłać na adres: Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin albo planowanie@lublin.eu). Osoby, które zdecydują się na formę elektroniczną muszą opatrzyć pismo kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub podpisem zaufanym.

- Zgłoszone uwagi powinny być przeanalizowane przez planistów. Jeżeli zgodzą się z częścią zastrzeżeń i zmieniają projekt, będą musieli go później ponownie wyłożyć do publicznego wglądu. Jeżeli odrzucą wszystkie uwagi, to już w październiku projekt planu może trafić pod głosowanie Rady Miasta.

Nie znaleźli podpalaczy. Zaczyna się rozbiórka

ZABYTKI Umorzone zostało śledztwo w sprawie podpalenia dawnej szkoły przy ul. Spokojnej. Prokuratorom nie udało się wykryć sprawców. Tymczasem ruszyły już przygotowania do rozbiórki szkolnej sali gimnastycznej



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Prokuratura badała sprawę po zawiadomieniu złożonym przez miejskiego konserwatora zabytków, który zawiadomił śledczych o możliwości popełnienia przestępstwa polegającego na uszkodzeniu zabytku. Pożar wybuchł w budynku 5 maja w godzinach porannych. Ogień strawił część więźby dachowej, uszkodzone zostało też pokrycie dachu, nie ucierpiała za to ceglana konstrukcja budynku.

Gmach wzniesiony w latach 1928-31 jako siedziba żeńskiej szkoły zawodowej od 2012 r. jest wpisany do gminnej ewidencji zabytków, co chroni go przed roz-

biórką i zmianą zewnętrznych parametrów, w tym wysokości, kształtu oraz detali architektonicznych. W 2017 r. miasto sprzedało budynek wraz z przyległą do niego działką prywatnemu inwestorowi (spółce Boro), który był świadom tego, że budynek jest prawnie chroniony i że może przekształcać tylko jego wnętrza.

Obecny właściciel, jak wynika z jego deklaracji składanych przedstawicielom miasta, planuje urządzić w dawnej szkole mieszkania, a na parterze lokale usługowe. – Jak dotąd nie wpłynął do miejskiego konserwatora zabytków projekt budowlany dotyczący tych prac – stwier-

dza w jednym z pism Andrzej Wojewódzki, sekretarz miasta.

Pod koniec zeszłego tygodnia do Urzędu Miasta trafił natomiast wniosek spółki Boro o pozwolenie na rozbiórkę szkolnej sali gimnastycznej stojącej za głównym budynkiem i nieujętej w gminnej ewidencji zabytków. Przed wydaniem decyzji urząd musi sprawdzić poprawność dokumentów. W miejscu sali gimnastycznej oraz na niezabudowanym terenie sięgającym aż do ul. Lubomelskiej i Czechowskiej obecny właściciel nieruchomości planuje budowę mieszkań.

DOMINIK SMAGA

Osiem skarg na studium

PLANY Do wojewody trafiła już ósma prośba o unieważnienie uchwały Rady Miasta przeznaczającej część górki czechowskich pod budowę bloków mieszkalnych

Wojewodzie zostały jeszcze niecałe dwa tygodnie na ewentualne wydanie rozstrzygnięcia stwierdzającego nieważność uchwały o nowym studium przestrzennym Lublina. Nie może on jednak podjąć takiej decyzji według własnego widzimisię, np. wtedy, gdy uzna, że bloki na górkach to zły pomysł.

Jedynym powodem unieważnienia uchwały (całej, lub tylko wybranych paragrafów) mogą być wady prawne, czyli niezgodna z przepisami treść studium lub naruszenie proce-

dur określających sposób przygotowania i uchwalania takiego dokumentu.

Autorzy skarg wysyłanych do wojewody (najświeższą złożyło stowarzyszenie Ekologiczny Lublin) starają się wykazać, że uchwała jest obarczona błędami prawnymi. Twierdzą m.in., że jest sprzeczna z międzynarodowymi przepisami dotyczącymi ochrony przyrody, w tym unijną dyrektywą środowiskową. Dopatrują się również błędu w przebiegu posiedzenia, na którym Rada Miasta uchwaliła studium.

Radny Piotr Gawryszczak (PiS) twierdzi, że na posiedzeniu nie został poddany pod głosowanie jego „wniosek formalny” o zmianę treści dokumentu w części dotyczącej górki czechowskich. Zgodnie z prawem wnioski formalne muszą być głosowane poza kolejnością, ale przepisy nie przewidują, aby w tym trybie mogły być zgłaszane poprawki do projektu uchwały przez osobę, która nie jest autorem tego projektu. Podczas obrad przewodniczący zgłosił taką poprawkę, a proszony przez

przewodniczącego rady o jego sprecyzowanie poprosił o 10 minut przerwy, na co większość rady nie wyraziła zgody i przeszła do zatwierdzenia studium.

Jeżeli wojewoda uzna, że są podstawy do unieważnienia uchwały (lub jej części), to jego decyzja będzie mogła być jeszcze zaskarżona przez miasto do sądu. Złożenie takiej skargi skutkowałoby tym, że rozstrzygnięcie wojewody nie wchodzi w życie do czasu prawomocnego wyroku przyznającego mu rację.

DOMINIK SMAGA

Wuef będzie pod ziemią

PRZYGOTOWANIA Jest zgoda na budowę podziemnej sali gimnastycznej dla III LO im. Unii Lubelskiej. Szkoła mieszcząca się przy pl. Wolności pochwaliła się wydaną przez prezydenta miasta zgodą na odstąpienie od przepisu, z którego wynika, że podłoga takiego obiektu nie może być posadowiona poniżej poziomu gruntu. – Nie ma już żadnych przeszkód prawno-formalnych, by Unii dać nowe życie – napisał na Facebooku dyrektor szkoły, Grzegorz Lech,

Na budowę sali na powierzchni terenu nie zgadzał się miejski konserwator zabytków. Tłumaczył on, że zabudowane zostałyby w ten sposób przedpole zespołu pałacowego będącego obecnie siedzibą ośrodka kultury, a ponadto zaburzone zostałyby „powiązania widokowe” między dwoma kościołami. Z tego powodu sala gimnastyczna będzie „obiektem całkowicie zagłębionym w terenie”.

Nie jest jeszcze znany możliwy termin budowy, ani jej dokładne koszty. Wstępnie mówi się o 30 mln zł. Jedno z najbardziej renomowanych lubelskich liceów nie ma sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia, dlatego lekcje wychowania fizycznego odbywają się również w budynku dawnego gimnazjum przy Podwału.

(DRS)

Mieszkańcy bronią drzew

SPRZECIW Zmiany projektu przebudowy ul. Pana Tadeusza żąda grupa mieszkańców przeciwna planowanej wycince około 50 drzew. Cięcia są tłumaczone budową miejsc parkingowych i prowadzącego do nich chodnika. Kontrowersyjna rozbudowa ulicy ma się zacząć już pojutrze. Ratusz zapewnia, że nie zacznie się od wycinek

Dominik Smaga

– Potrzeby mieszkańców to nie tylko parkingi – przekonuje w liście do miejskich urzędników Waldemar Kurlaj, jeden z mieszkańców krytykujących zatwierdzony już projekt przebudowy ulicy. Jego apel do Zarządu Dróg i Mostów podpisało 46 osób. Sprzed bloku pana Waldemara wkrótce ma zniknąć siedem drzew oraz żywopłot. W zamian powstanie dziesięć miejsc parkingowych oraz mur oporowy. – Ulica w tym miejscu stanie się betonową studnią, bardziej niż na jakimkolwiek innym jej odcinku. Ta degradacja jest niedopuszczalna – podkreśla autor listu.

Grupa kilkudziesięciu mieszkańców sprzeciwia się również cięciom planowanym wzdłuż północnej strony jezdni, gdzie usuniętych



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ma być najwięcej drzew. Największe cięcia planowane są wzdłuż północnej strony ulicy, gdzie zgodnie z pro-

jektom ma powstać chodnik zapewniający dojazd do miejsc parkingowych ciągnących się wzdłuż jezdni.

– Należy koniecznie rozważyć możliwość miejscowego zwężenia chodnika, aby ochronić jak najwięcej

okazów, a w przypadku szczególnie dorodnych odstąpienia od jego budowy na wybranym odcinku – czytamy w liście mieszkańców, którzy sprzeciwiają się też wycince dwóch jarzębin i lipy pod budowę trzech miejsc parkingowych. Protestujący proszą także o ocalenie dużego kasztanowca rosnącego na wyspie zieleni koło myjni samochodowej. – To drzewo, z uwagi na swoje położenie i rozmiary jest bardzo charakterystycznym elementem tej ulicy.

Ratusz już pod koniec zeszłego tygodnia zadeklarował, że postara się jeszcze ocalić część drzew. – Na etapie realizacji wykonawca ma pozostawić te drzewa, które w jakiś sposób wbrew inwentaryzacji projektanta da się uchronić – informo-

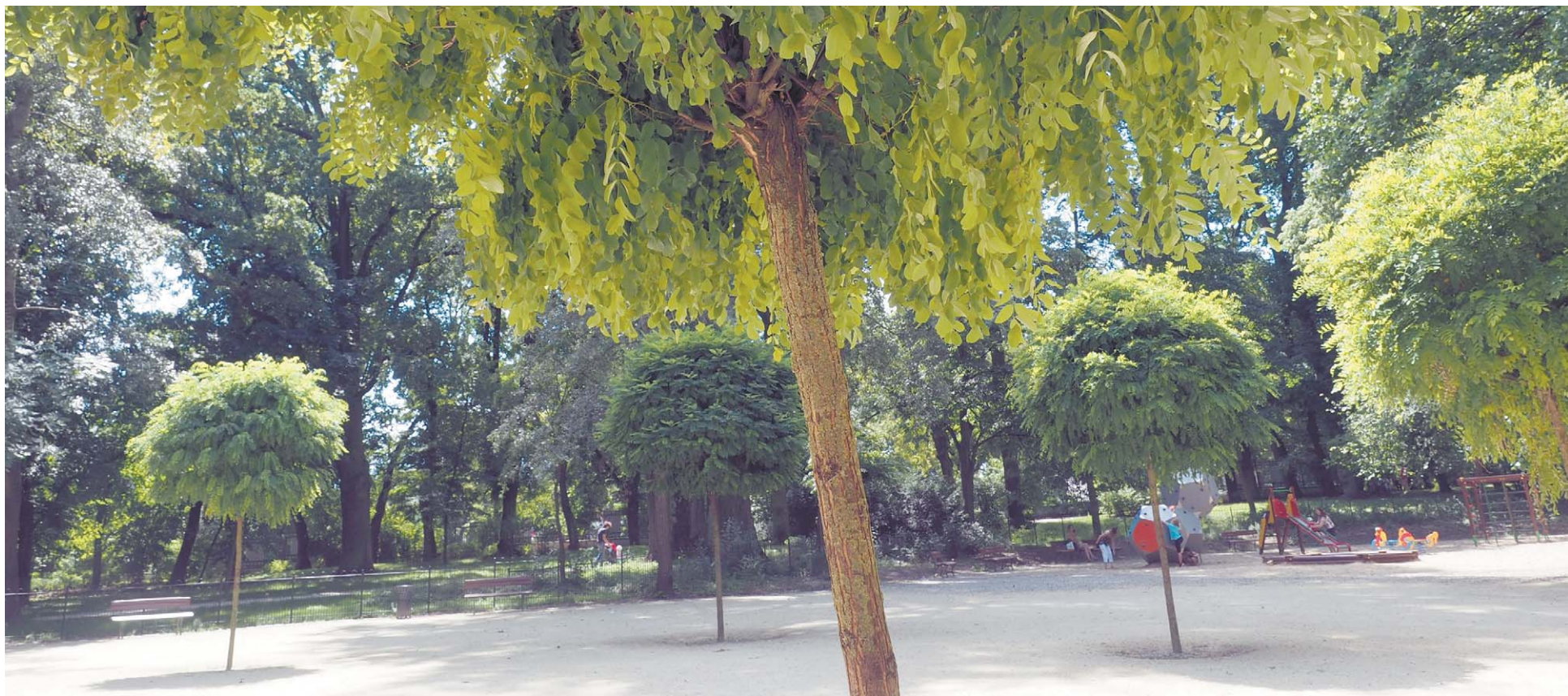
wał Karol Kieliszek z Urzędu Miasta.

Wczoraj Urząd Miasta podtrzymał swoją deklarację. – W tym tygodniu przekażemy wykonawcy plan budowy, bo mamy napięte terminy realizacji tego zadania. Ustalono jednak, że roboty nie rozpoczną się od prac z branży zieleniarskiej – zapewnia Kieliszek. – Wykonawca zajmie się na początek budową kanalizacji deszczowej i terenem, gdzie pojawi się plac parkingowy. To są prace i miejsce niewymagające usuwania drzew. Przed przystąpieniem do usuwania zieleni ocenimy czy i jakie w granicach prawa możemy dokonać zmiany.

Rozbudowa ul. Pana Tadeusza ma potrwać nie dłużej niż do końca października.

Pół miliona dla artystów. Najwięcej na sztukę kulinarną

KULTURA Ratusz podzielił miejskie dotacje do wydarzeń i innych przedsięwzięć kulturalnych



FOT. ARCHIWUM

• Największa kwota (140 tys. zł) została przyznana na Europejski Festiwal Smaku organizowany przez stowarzyszenie Kresowa Akademia Smaku. • Drugą pod względem wielkości dotację (80 tys. zł) dostanie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego na VIII Międzynarodowy Festiwal – Andrzej Nikodemowicz – czas i dźwięk. • Dofinansowanie w wysokości 30 tys. zł przyznano na Fundacji Rozwoju Designu „LuCreate” na organizację Konferencji Kreatywnej „Lubelski Wzór 2019”.
Kto jeszcze dostał pieniądze?

• 24 tys. zł ma trafić na obchody 80. rocznicy obrony Lublina organizowane w ramach III Ogólnopolskiego Lubelskiego Jarmarku Bronowickiego przez Społeczny Komitet Mieszkańców Lublina „Bronowice”. • 21 tys. zł wesprze imprezę „Zmysły Ogrodu Saskiego ‘19’ Fundacji „Krajobrazy” (na zdjęciu: Ogród Saski). • 20 tys. zł ma otrzymać Fundacja Duszpasterstwa Biblijnego „metanoia” na projekt Tańcobajki „Dżungla przyjaźni”. • 15 tys. zł dofinansowania przyznano fundacji Aktywni Rodzice na jej Muzyczne Pa-

tataj. • Również 15 tys. zł ma wesprzeć Fundację Sztuki im. Brunona Schulza przygotowującej Międzynarodowy Festiwal Literacki – Czas Poetów. • 15 tys. zł pomoże w organizacji XII edycji imprezy „Z Kulturą do Nieba”, za którą odpowiada Stowarzyszenie Przyjaciół Parafii „Poczekajka”.
W wyniku miejskiego konkursu ofert pieniądze dostanie ponadto • Stowarzyszenie Pisarzy Polskich na wydawnictwo książek pisarzy lubelskich „Książki duma Lublina” (14 tys. zł) oraz na organizację festiwalu literackiego Pisarze Świata

w Lublinie, • kościół rektoralny pw. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej (13 tys. zł) na Wieczory Muzyczne w Kościele Pobrygidzkim, • Lubelska Akademia Muzyki Dawnej (12 tys. zł) na projekt „Edukacja kulturalna i artystyczna – Akademia Dziecięca”.
Miejskie pieniądze ma otrzymać także • fundacja Skrzydła dla Edukacji na Spektakl o Bożym Narodzeniu (12 tys. zł) • fundacja M-art na Manufakturę Wyobraźni (12 tys. zł) • fundacja Karuzela Aktywności na obchody Światowego Dnia Filozofii „Głos – rozgłos”

(10 tys. zł), • Lubelskie Stowarzyszenie Nauczycieli – Educatores na „Czytając Konopnicką” (10 tys. zł), • Stowarzyszenie Szkół Artystycznych „pro Arte”, które przygotowuje projekt Miasto Kultury – Estrada Młodych (10 tys. zł). • Stowarzyszenie Terraz Senioras na projekt „Trala lala la... ale o tym sza” (9 tys. zł).
Na liście dotowanych wydarzeń można znaleźć również • „Z kulturą przy stole” (stowarzyszenie Kooperatywa Lubelska, 9 tys. zł), • „Juliusz Rudolf Vetter – lubelski piwowar i społecznik” (stowarzyszenie

Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją, 9 tys. zł), • I Lubelski Festiwal Gier Fabularnych (Fundacja Animatorów i Twórców Kultury TRACH, 8 tys. zł), • Herstoryczne spotkania o książkach (fundacja Herstory, 8 tys. zł).
Wśród projektów, które nie dostały miejskiego dofinansowania jest m.in. „Punkt Kultury” (Towarzystwo Edukacji Kulturalnej), III edycja Sztetl Głusk (Inna Fundacja), Lubelskie Gry Miejskie 2019 (fundacja TRACH), czy też „Rockandrollowy Lublin” stowarzyszenia Otwieracz. **(DRS)**

Olimp się zmienia. Są nowe sklepy

HANDEL Aż dwanaście nowych sklepów powstało w pierwszym półroczu w Olimpie. Są też inne zmiany. Galeria się chwali showroomem „łączącym ofertę modową ze strefą beauty”

W Galerii Olimp pojawił się sklep z branży wyposażenie wnętrz Villeroy & Boch oraz butik SWISS, Zoom Optyk, sklep MIA galanteria skórzana oraz Czas na Herbatę. W sąsiedztwie Multikina otworzono nowy lokal Erbil Doner Kebab.
Wśród nowych lokali w Galerii Olimp w ostatnich 6 miesiącach pojawiły się również sklepy lokalnych najemców, oferujących odzież włoską oraz polskich producentów: Vogue Boutique, Arioso, Rytko Fashion, Style Boutique i Bella. Powstała także przestrzeń butikowa G 10 S. Znaleźć można w niej produkty m.in.: 303 Avenue, by Cabo, Ania Kuczyńska, Diligent, Haratyk. Wnętrze 210-metrowego lokalu zostało podzielone na strefy: mody oraz nail bar (manicure, pedicure), make-up oraz



FOT. MATERIAŁ PRASOWE

fryzjerskiej. Jest to jedyny taki showroom w lubelskiej galerii, gdzie klient może skorzystać

z kompleksowej oferty modowej w połączeniu ze strefą beauty. Decyzje o przedłużeniu

współpracy z Olimpem podjęli właściciele sklepów Sephora, GO Sport, Wojas, Vision Express,

Empik i Reporter Young.
- Postanowiliśmy przedłużyć umowę na kolejne lata z Galerią Olimp, w której sklep GO Sport jest od 10 lat. Mimo dynamicznej sytuacji na rynku centrów handlowych w Lublinie, Olimp cały czas pozostaje jednym z najważniejszych i największych obiektów tego typu w regionie. Dysponuje najszerszą ofertą i ma indywidualne podejście do klienta. Sklep GO Sport na początku przyszłego roku przejdzie modernizację i na wiosnę 2020 r. otworzy się w nowej odsłonie – mówi Ewelina Piotrowska, menedżer ds. rozwoju marki GO Sport. Część sklepów jak Coccodrillo, Orange, Bank Millennium, które wcześniej przedłużyły już umowy najmu otworzyły swoje lokale w nowych przestrzeniach.
- Przedłużenia umów najmu szczególnie przez marki, które

są obecne od początku działalności Olimpu (Sephora, Vision Express czy wspomniany GO Sport), potwierdzają, że utrzymuje ona swoją wysoką pozycję na rynku pomimo zmieniającej się konkurencji. Obiekt posiada grupę lojalnych klientów, którzy chętnie go odwiedzają. Najemcy doceniają to i przedłużając umowy, remontują swoje lokale. Galeria jest przykładem konsekwentnej realizacji strategii najmu opartej na różnorodności oferty, obejmującej marki krajowe oraz lokalne. Ta mieszanka stanowi o wyjątkowości tego miejsca i jest znacznym atrybutem wyróżniającym Olimp wśród centrów lubelskich – mówi Karolina Nitowska, senior associate Działu Powierzchni Handlowych w Colliers International. **(OPRAC. ASK)**

Rynek ma być bardziej zielony

JANÓW LUBELSKI Przebudowana zostanie fontanna „Zdrojów Rzemiosł” i pojawi się nowa fontanna posadzkowa. Będzie też nowy dworzec i 71 nowych drzew



Pobodnie jak wszędzie w Polsce, rewitalizacja oznacza też wycinkę drzew. Z 125 drzew i krzewów wyciętych ma zostać 39. W większości są to lipy szerokolistne (36 szt.) rosnące wzdłuż ul. Zamoyskiego

FOT. KRZYSZTOF MAZUR



Poza dworcem rozebrane zostaną także: budynek gastronomiczny, zadaszenie dworca i toaleta publiczna

Agnieszka Antoń-Jucha

Dobrze, że rynek zostanie przebudowany. W końcu zniknie stąd PRL – komentuje jedna z mieszkanki miasta.

– Zmiany na pewno będą na dobre – przekonuje kolejna.

Firma, która wygrała przetarg (za 10,5 mln zł rynek przebuduje PBM FLISBUD Stanisław Flis) już zabrała się do pracy.

– W lipcu rozpoczęła się rozbiórka budynku dwor-

ca autobusowego – mówi Krzysztof Kołtyś, burmistrz Janowa Lubelskiego.

Poza dworcem rozebrane zostaną także: budynek gastronomiczny, zadaszenie dworca o konstrukcji stalowej, budynek toalet publicznych z jedną kondygnacją podziemną.

Zaplanowano m.in. przebudowę wodociągu, budowę kanalizacji deszczowej, a także budowę podziemnej instalacji nawadniania donic na zieleń, które pojawią się na Rynku. Zostanie przebu-

dowana też m.in. sieć elektryczna a także oświetlenie. Zamontowany zostanie monitoring.

Powstanie nowy, parterowy i podpiwniczony dworzec autobusowy (o powierzchni użytkowej ok. 160 mkw.) z toaletą i z zadaszoną poczekalnią. Przebudowane zostanie też skrzyżowanie wraz z sygnalizacją świetlną i przejściem dla pieszych drogi ul. Zamoyskiego z ul. Rynek. Obecna fontanna „Zdrojów Rzemiosł” zostanie wyremontowana.

– Nawierzchnia placu będzie z płyt granitowych. I na tej nawierzchni znajdzie się nowa posadzkowa fontanna – zapowiada burmistrz Janowa Lubelskiego. – Podobnie jak w innych miastach będziemy organizować pokazy fontanny z muzyką.

Burmistrz zapewnia, że „rynek został w ten sposób zaprojektowany aby można było organizować w tym miejscu także wydarzenia kulturalne”. – Fontanna latem będzie dawać przyjemne ochłodzenie. Natomiast zimą na

tej przestrzeni będzie mogło pojawić się rozkładane lodowisko – dodaje.

Pobodnie jak wszędzie w Polsce, rewitalizacja oznacza też wycinkę drzew. Na 125 zinwentaryzowanych drzew i krzewów wyciętych ma zostać 39 szt. W większości są to lipy szerokolistne (36 szt.) rosnące wzdłuż ul. Zamoyskiego, poza tym 2 świerki i 1 śliwa domowa. Drzewa te zostały „zakwalifikowane do usunięcia ze względu na zły stan zdrowotny albo kolizję z projektowa-

nym zagospodarowaniem terenu”.

Będą też nowe nasadzenia – 71 szt. drzew liściastych (w tym dodatkowy platan klonolistny).

– Dosadzamy również klony kuliste, jako uzupełnienie klonów, które już rosną – mówi burmistrz Janowa Lubelskiego.

Do tego dojdzie 171 szt. krzewów do donic a także 403 szt. krzewów do uzupełnienia żywopłotu.

Prace na głównym placu potrwać do 2021 roku.

Gmina idzie z wojewodą do sądu. Poszło o żłobek

GMINA NIEMCE Jak daleko może sięgać ingerencja wojewody jeśli chodzi o samodzielność w podejmowaniu uchwał przez radę gminy? Na odpowiedź na to pytanie liczy wójt gminy Niemce. Wczoraj za jego namową radni zaskarżyli do sądu decyzję wojewody unieważniającą podwyżkę opłat w żłobku

Pod koniec maja Rada Gminy Niemce podjęła uchwałę ponoszącą miesięczną opłatę za pobyt dziecka w Żłobku Gminnym „Bajkowa Kraina” w Niemcach (bez wyżywienia) z 225 zł do 400 zł. Przeciwno podwyżce protestowali rodzice dzieci. Przekonywali, że jest za wysoka i proponowali by czesne za żłobek wzrosło do 350 zł/miesięcznie. Na to z kolei nie zgodzili się radni.

Podjęta przez nich uchwała jednak nie obowiązuje. Została uchylona przez wojewodę w całości, przede wszystkim w związku z jej uzasad-

nieniem. Nadzór wojewody uznał, że niezgodne z prawem jest znaczne podwyższanie opłaty za pobyt dziecka w żłobku z zamiarem zwiększenia w przyszłości miejsc w tej placówce.

Wczoraj Rada Gminy Niemce, zgodnie z sugestią władz tej gminy podjęła uchwałę w sprawie wniesienia skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze do sądu.

– Sąd rozpatrzy kto ma rację, czy służby wojewody, przypisując sobie i panu wojewodzie kompetencje do tak głębokiej ingerencji w decyzje podejmowane przez radę – mówił podczas wczorajszej sesji Henryk Smolarz,

zastępca wójta gminy Niemce.

Smolarz podkreślał, że w rozstrzygnięciu nadzorczym nie ma żadnego odniesienia do wniesionych przez urząd uwag. Chodzi o kalkulację kosztów pobytu dziecka w żłobku.

– Pan wojewoda nie odnosi się do treści uchwały i zapisów tam zawartych. Wspomina jedynie o uzasadnieniu i do tego uzasadnienia ma wątpliwości – zaznaczał zastępca wójta.

Dlatego też urzędnicy z Niemiec podejrzewają, że do uzasadnienia kolejnych uchwał w tym przedmiocie również wojewoda może mieć zastrzeżenia.

– Kluczową kwestią jest to czy wojewoda ma prawo ingerować w trybie nadzoru i kontroli, nie w legalność i zapisy zawarte w uchwale tylko odnosić się do uzasadnienia i intencji – dociekał Smolarz. I dodał: – Jest też drugie pytanie, na które będzie musiał odpowiedzieć sąd, gdzie zaczyna się i kończy samorządność i samodzielność w podejmowaniu decyzji przez radę gminy?

Za skierowaniem skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie głosowało 10 radnych, jeden był przeciwno, zaś 3 radnych wstrzymało się od głosu.

(AA)

Grzmiało i padało. Straż ewakuowała harcerzy

Intensywne opady deszczu, grad, silny wiatr i wyładowania atmosferyczne w niedzielę dały się we znaki mieszkańcom wielu regionów województwa lubelskiego. Na szczęście nie zanotowano żadnych poważnych uszkodzeń. Najwięcej interwencji miało miejsce w powiecie opolskim i puławskim. Ulewy, które przeszły nad województwem, w wielu miejscowościach zamieniały ulice w małe potoki. Ilość opadów w Puławach była tak duża, że w kilku miejscach woda wybijała studzienki. Straż pomagała wypompować wodę m.in. z zalanej piwnicy w budynku przy al. Partyzantów. Do takich interwencji jeszcze częściej wyjeżdżali strażacy w powiecie opolskim.

Z kolei w Kurowie, w trakcie burzy, piorun uderzył w jedno z drzew przy ul. Polnej. Doszło do pożaru, który ugasiło miejscowe OSP. Pół godziny później strażacy zostali wezwani do Karmanowic, gdzie wiatr łamał gałęzie. Jedna z nich zagrażała linii energetycznej. Została usunięta. Puławscy strażacy przed godz. 18 pojawili się także w okolicach

Niebrzegowa, wezwani przez organizatorów miejscowego obozu harcerskiego dla młodzieży. Po alertach pogodowych, które wysłało Rządowe Centrum Bezpieczeństwa (RCB), osoby odpowiedzialne za obóz, zdecydowały się na przenocowanie swoich podopiecznych pod dachem. Skorzystali z pomocy straży, która podstawiała im busa.

– Ewakuowaliśmy 23 harcerzy oraz 4 opiekunów. Wszyscy zostali przetransportowani do strażnicy OSP w Gołębiu, gdzie spędzili ostatnią noc – informuje st. bryg. Grzegorz Podhajny, komendant PSP w Puławach.

Na szczęście burza nie trwała długo, przez co sytuacja szybko wróciła do normy. Noc była spokojna. Harcerze w wieku od 12 do 15 lat jeszcze dzisiaj mają samodzielnie wrócić do leśnego obozu (w okolicy dawnej wsi Bonów). W całym województwie w ostatnią niedzielę straż blisko 30 razy wyjeżdżała do połamanych drzew i gałęzi, a ponad 20 razy do wypompowywania wody z zalanych piwnic. Zanotowano także jeden pożar z powodu uderzenia pioruna. **RS**

Wieś chce zmienić gminę. Powodów nie brakuje

SAWIN/CHEŁM – Prosiliśmy wójta Sawina o wodociąg, gaz i drogę asfaltową – mówi sołtys wsi Jagodne Andrzej Paszko. – Miały być solary i odrołnienie, ale nie doczekaliśmy się niczego. Mamy tego dość. Gmina Chełm dba o swoich mieszkańców, więc pójdziemy tam, gdzie nie będą nas zbywać

Wojciech Zakrzewski

Jagodne to nieduża wieś. Według spisu powszechnego ma setkę mieszkańców. Mimo, że ze środka wsi do Chełma jest raptem 6 kilometrów, to administracyjnie należy do gminy Sawin odległej o 13 kilometrów.

Mieszkańcy chcą to zmienić. 14 lipca zwołali w tej sprawie wiejskie zebranie.

– Przyszło ponad czterdzieści osób, ale tylko 38 mogło wziąć udział w głosowaniu – mówi sołtys Paszko.

Co wytknęli mieszkańcy Jagodnego obecnemu na sali wójtowi Sawina Dariuszowi Cwirowi?

– Złe warunki dojazdu ze względu na fatalny dróg, brak wodociągów, brak środków w gminie na dofinansowanie solarów, brak możliwości i współpracy z gminą Sawin w sprawie doprowadzenia gazu do wsi, brak odpowiedniej opieki medycznej i specjalistów, brak autobusów dowożących dzieci do szkoły, brak decyzji odrołniającej grunty – czytamy w protokole.

Uchwałę o przejściu Jagodnego z gminy Sawin do gminy Chełm podjęto przytłaczającą większością głosów – 34 osoby były za, trzy przeciw, a jedna wstrzymała się od głosu.

– Ludzie dobrze wiedzą, kto jest dobrym gospodarzem. Janów, Żółtańce, Staw rozwijają się szybko, bo gmina Chełm od lat dba o drogi, o infrastrukturę. Ludziom żyje się lepiej – mówi sołtys Andrzej Paszko. – Dzieci z Jagodnego już są zapisane do szkoły w Stawie, bo gmina Sawin nie chciała ich wozić. Do lekarza jeździmy do Chełma, w tym mieście pracuje większość z nas. Z Sawinem łączą nas tylko obietnice i zapewnienia wójta, a to za mało.

Zmiana przynależności wsi do gminy, nie jest taka prosta – uchwałę o przejściu do gminy Chełm, sołtys przekazał sawińskiej Radzie Gminy, która po przeprowadzeniu konsultacji, powinna przygotować wniosek do wojewody lubelskiego, a ten z kolei skieruje dokument do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administra-



Janów, Żółtańce, Staw rozwijają się szybko, bo gmina Chełm od lat dba o drogi, o infrastrukturę. Ludziom żyje się lepiej – mówi sołtys Andrzej Paszko

FOT. WOJCIECH ZAKRZEWSKI

cji. Jednocześnie konieczna jest uchwała radnych

gminy Chełm o zgodzie na przyłączenie wsi do swojej

gminy. Wiesław Kociuba, wójt gminy Chełm doskonale zna sprawę.

– Sygnały o tym, że mieszkańcy Jagodnego chcą przyłączenia do Gminy Chełm, docierały do mnie już wcześniej. Sprawa jest znana od kilku lat. Świadczy to o tym, że mieszkańcy Jagodnego widzą w Gminie Chełm szansę na poprawę warunków bytowych, na nadrobienie pewnych „cywilizacyjnych” zaległości jak infrastruktura drogowa, wodociągi czy oświetlenie uliczne – mówi wójt Gminy Chełm Wiesław Kociuba. – Wola mieszkańców jest dla nas bardzo ważna, dlatego jeżeli zostaną spełnione wszystkie kwestie prawne i administracyjne, to przyjmemy Jagodne. Z pełną świadomością inwestycji jakie trzeba będzie tam zrealizować by poprawić warunki życia mieszkańców tej małej miejscowości.

O komentarz w sprawie poprosiliśmy wójta gminy Sawin Dariusza Cwirę, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Do sprawy secesji wsi Jagodno wrócimy.

Gmina uruchomi żłobek

CICIBÓR DUŻY Gmina Biała Podlaska będzie miała samorządowy żłobek. Już od października.

Żłobek powstaje w budynku po byłej Szkole Podstawowej w Ciciborze Dużym. Do placówki będzie mogło uczęszczać 19 dzieci wieku do 3 lat. Oprócz żłobka, gmina planuje otworzyć tu przedszkole. Obecnie trwają tam prace adaptacyjne.

– Budynek nie będzie stał pusty i straszyl. Z żłobkiem ruszamy od października – cieszy się wójt Wiesław Panasiuk. – Po drugie wychodzimy naprzeciw potrzebom tych wszystkich mam, które nie mają co zrobić ze swoją pociechą – dodaje.

Ma to także ekonomiczny wymiar. Obecnie 26 najmłodszych z gminy Biała Podlaska korzysta ze żłobka miejskiego, za co gmina płaci miastu rocznie 279 tys. zł.

– W ten sposób ograniczymy te wydatki do miasta na utrzymanie dzieci – uważa Panasiuk.

Na utworzenie pierwszego samorządowego żłobka, gmina dostała ponad 467 tys. zł z programu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej Maluch+.

Aby zapisać dziecko, należy udać się do Urzędu Gminy przy ulicy Prostej 31, pok. nr 6. Przypomnijmy że w lipcu ubiegłego roku, gmina otworzyła przedszkole samorządowe w Rakowiskach, gdzie obecnie uczęszcza 100 dzieci. Jego budowa trwała niespełna rok. Budynek jest parterowy o powierzchni ponad 860 mkw., z czterema salami dla przedszkolaków. Każda z sal ma oddzielne wyjście na plac zabaw. Do tego łazienki, jadalnia, klimatyzacja, monitoring i parkingi.

– Pełnogodzinowe przedszkola gminne istnieją jeszcze w Sworach, Sławacinku Starym i Woskrzenicach – precyzuje wójt. **(EB)**

Rekordowy czynsz za lokal po słynnej kawiarni

KAZIMIERZ DOLNY 21,8 tys. zł – taką wysokość miesięcznego czynszu zaproponował przedsiębiorca z Puław, który wygrał wczorajszy przetarg na najem lokalu po kawiarni Rynkowa przy kazimierskim Rynku. Pokonał kilkunastu innych oferentów.

– Dla nas to rekordowa suma. Nigdy nie mieliśmy do czynienia z tak dużą kwotą, zwłaszcza przy tak niewielkim lokalu – przyznaje Dariusz Wróbel, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego. – Zainteresowanie przetargiem było bardzo

duże, bo to jedna z najbardziej atrakcyjnych lokalizacji w miasteczku. Wystartowało szesnastu przedsiębiorców. Znaczną część z nich zatrzymała się jednak na poziomie ok. 10-11 tys. zł i w ostatecznym rozstrzygnięciu brało udział już tylko trzech.

Ostatecznie wygrała firma „Jola” z Puław. Przebiła trzykrotnie cenę wywoławczą proponując 21,8 tys. zł miesięcznego czynszu za najem lokalu o powierzchni 112 mkw.

– Jeśli w ciągu dwóch tygodni żaden z oferentów nie



odwoła się od wyników przetargu będziemy mogli podpisać umowę najmu – informuje Wróbel.

– Zależy nam na tym, żeby nie było to miejsce, w którym będzie się tylko można napić piwa. Chcemy przyciągnąć gości proponując jakieś konkretne atrakcje, które będą nas wyróżniać i będą kojarzone z tym miejscem. Na pewno czeka nas burza mózgów w tej kwestii – mówi Czesław Byczek, mąż właścicielki firmy „Jola” i współwłaściciel stoku

narciarskiego w Parchatce k. Kazimierza Dolnego. – Nadal będzie to lokal gastronomiczny, który będzie uzupełnieniem dla naszej karczmy, która działa przy stoku w Parchatce. Nazwa też się nie zmieni.

Nowy ma być natomiast wystrój. – Lokal natwie dwa lata stał zamknięty, jest zdezastrowany, wymaga generalnego remontu. Chcemy zaaranżować go w ciekawy i przyjazny dla gości sposób – mówi Czesław Byczek.

KATARZYNA PRUS

Zapalił się dach na sklepie meblowym

KRASNYSTAW Siedem zastępów strażaków gasiło pożar, jaki wybuchł, krótko przed południem w poniedziałek, w centrum Krasnegostawu. – Rozdzwoniły się na raz wszystkie telefony. Ze zgłoszeń wynikało, że w ogniu stanął dach obiektu handlowego na ul. Kościuszki – mówi kapitan Kamil Bereza, rzecznik krasnostawskich strażaków. – Już po przybyciu na miejsce,

strażacy stwierdzili gwałtowny pożar pokrycia dachu pawilonu meblowego i natychmiast przystąpili do jego gaszenia. Płomienie udało się szybko opanować, strażacy także weszli do pomieszczeń sklepu i porozsuwali meble, dzięki czemu udało się uniknąć dalszych kosztownych strat w mieniu. Po usunięciu zagrożenia, pogorzelisko zabezpieczono.

Co było przyczyną wybuchu ognia wyjaśnić ma dochodzenie. Świadkowie zdarzenia wskazują, że na dachu pracowała ekipa rozkładającą papę termozgrzewalną. Być może zarzewiem ognia była wysoka temperatura wytworzona przez palnik gazowy. Spłonęła część pokrycia dachu i klimatyzator. Straty wstępnie oszacowano na 24 tys. zł. **WZ**



FOT. PSP KRASNYSTAW

Himalajskie korzenie marchewki spod Szczecbrzeszyna

PASJA I BIZNES To nie jest powszechne, ale możliwe, by wyhodowane pod Szczecbrzeszynem marchewki i buraczki wysyłać do Dubaju czy Paryża. – Były takie zamówienia ale najwięcej odbiorców mamy z Warszawy – mówi właścicielka ekologicznej farmy w Kawęczynku

Kiedy gmina przyjmuje delegację ekologów z Niemiec, to goście oglądają zabytki, Szczecbrzeski Park Krajobrazowy i jadą do Kawęczynka na ekologiczną farmę Marty Gładuń. Ostatnio jej właścicielka była gościem na sesji rady miasta. Dzieliła się swoimi doświadczeniami w prowadzeniu uprawy ekologicznych warzyw. Mówiła o ekologii i zdrowiu.

Stonkę zbierają wszyscy

– Już chyba po roku byłam swoja. Kiedy mieszkańcy zobaczyli, że nam urosło i ile pracy w to wkładamy, przestałam być panią z Warszawy. Kiedy jadę na farmę to wszyscy sobie machamy. A jestem w ogrodzie trzy, cztery razy dziennie – opowiada Marta Gładuń, właścicielka Ogrodu Szambala.

Pod Szczecbrzeszynem na około 4 hektarach założyła farmę na której nie stosuje żadnych pestycydów, oprysków i maszyn. Wszystko jest robione ręcznie. Chwasty się wyręba. Z insektami walczy stosując naturalne odstrasza-cie – środki oparte na bazie wyciągów roślinnych, np. ze skrzypu, pokrzywy, rabarbaru, wrotycza, czosnku. Poza tym rośnie tu wiele gatunków roślin, które się wspierają. To zachowanie bioróżnorodności sprzyja walce z insektami.

– A jak jest stonka? No to stawiam na nogi całą rodzinę, przyjaciół i zaprzyjaźnionych klientów i wszyscy zbierają – dodaje.

Od Detoxu do ogrodu

Jest pierwsza osoba w rodzinie, która ma jakiś związek z uprawą. Pytana o wykształcenie, żartuje, że pierwszy jej dyplom to szkoła muzyczna, klasa fortepianu. Dużo podróżowała, szczególnie zainteresowaniem darzy Tybet i Indie. Rano, zamiast kawy dzień zaczyna zestawem ćwiczeń zwanych pięcioma rytu-



Cztery lata temu Marta Gładuń przeprowadziła się na stałe z Warszawy do Szczecbrzeszyna. W Kwęczynku, na ok. 4 hektarach założyła farmę na której nie stosuje żadnych pestycydów, oprysków i maszyn

FOT. OGRÓD SZAMBALA CERTYFIKOWANE EKO WARZYWA WYSYŁKA DO DOMU

alami tybetańskimi. Nazwa ogrodu - Szambala - nawiązuje do mitycznej krainy, głównego centrum duchowego Ziemi, które położone jest w Himalajach.

– Nie jestem ani rolnikiem, ani ogrodnikiem. Miałam pomysł na farmę a właściwie to konsumenci mnie namówili do jej założenia. Zawsze interesowałam się zdrowiem. Od ponad dwudziestu lat prowadzę Detox. To oczyszczanie ciała z toksyn za pomocą kontrolowanej głodówki. Osoby, które po takim turnusie zauważyły różnicę w jakości życia i po-

czuły się lepiej, pytały co my teraz mają jeść. Właściwie na ich zamówienie, najpierw wydzierżawiłam gospodarstwo na Mazowszu, żeby zobaczyć czy to w ogóle jest możliwe. Czy faktycznie można hodować warzywa bez jakiegokolwiek chemii. Znalazłam fachowców, absolutnych pasjonatów, którzy podpowiadali jak to zrobić. Okazało się, że można. Bardzo ciężko trzeba pracować, ale można.

Kiedyś też były plony

Cztery lata temu Marta Gładuń przeprowadziła

się na stałe z Warszawy do Szczecbrzeszyna.

– Ogród jest w niezwykłym miejscu, w otulinie parku narodowego. Musiałam wszystko ogrodzić z uwagi na zwierzęta, zrobić studnię. Jeszcze inwestuję i do-
kładam. Może przyszły rok będzie na zero? Ale już teraz sprzedajemy wszystko co urosło, nawet czasami brakuje, bo tylu jest chętnych. Farmą coraz częściej interesują się blogerki zdrowotne, lekarki, dietetycy – opowiada. – Korzystamy z doświadczeń niemieckiego związku Demeter, który zasady pro-

wadzenia gospodarstwa biodynamicznego stosuje od 1924 roku. Rozmawiam też ze starszymi mieszkańcami Szczecbrzeszyna i Kawęczynka pytając jak uprawiali ich ojcowie, dziadkowie. Przecież wtedy też były plony. Nagrywam te porady. Prosimy, żeby nas odwiedzili, zobaczyli czy nie robimy błędów. To też powód dlaczego nie jestem obca.

Nie ma suszy gdy obok las

Zasada działania firmy jest prosta. Kupujący zamawia warzywa w internecie. Wybiera wielkość paczki, de-

cyduje czy chce dostaw stałych czy jednorazowej. Płaci i czeka. Na mejla z informacją jakie warzywa sezonowe do niego przyjadą i na kuriera z torbą. Na przykład z: ziemniakami, botwiną, se-
lerem naciowym, marchewką, cukinią, białą cebulą, kapustą stożkową, sałatą, natką pietruszki, ogórkami gruntowymi i fasolką szparagową. Są też przetwory.

Mniej proste jest wyprodukowanie tego, co do paczek trafia.

– Grunt jest specyficzny. Albo gubisz kalosze w błocie i wracasz boso. Albo jest pył zбиты jak cement. Jednak pięć centymetrów pod tym pyłem jest wilgoć. W tym roku nie nawadniałimy – tłumaczy

Sezon na wysyłanie warzyw w Ogrodzie Szambala zaczyna się pod koniec kwietnia.

– Mam nadzieję, że będzie tyle warzyw, że ten zakończy się w lutym. Piwnica do przechowywania to kolejna pilna inwestycja. Teraz korzystam z uprzejmości gospodarzy i zdarza się, że zapominamy w czyjej piwnicy co leży – dodaje.

*Pani Marta pyta-
na czy narzeka na
suszę, mówi, że nie
jest najgorzej, bo jej
pole ma po sąsiedz-
ku lasy. – To jest ma-
gazyń wilgoci, drze-
wa zatrzymują po-
ranną rosę, wszystko
jest jak podlane.*

Kiedy pytam czy będzie startowała na burmistrza Szczecbrzeszyna długo się śmieje i mówi, że Ogród Szambala jej zupełnie wystarczy.

(AGDY)

Nowy prezes poszukiwany. Wyłącznie bezpartyjny

PUŁAWY Miejska spółka Nieruchomości Puławskie wkrótce będzie miała nowego prezesa. Dotychczasowy szef przedsiębiorstwa, Ryszard Giedyk, odchodzi na emeryturę

Ryszard Giedyk miejskim przedsiębiorstwem kieruje od połowy 2016 roku, kiedy to zastąpił Annę Pacoche. W przeszłości był także dyrektorem Zakładu Komunalnego, a także prezesem Zakładu Gospodarki Komunalnej (łącznie od 1991 do 2010 roku). Zgodnie z uchwałą rady nadzorczej spółki, nowego prezesa wyłoni (ogłoszony już) konkurs. Wśród wymagań stawianych kandydatom jest m.in. wyższe wykształcenie,

10-letni staż pracy (lub prowadzenia działalności gospodarczej), jak również doświadczenie w pracy na stanowiskach kierowniczych. Mile widziane jest wykształcenie prawnicze, ekonomiczne lub techniczne. Zakazana jest natomiast przynależność do ugrupowań politycznych, świadczenie usług na partii lub pełnienie funkcji (wybieralnych) w organizacjach związkowych. Czas na składanie dokumentów

mija 29 lipca. Na początku sierpnia planowane są rozmowy kwalifikacyjne z kandydatami. Miejska spółka zajmuje się m. in. administrowaniem wspólnot mieszkaniowych i zarządzaniem szeregiem obiektów należących do miasta, takich jak Hala Targowa przy ul. Piaskowej, biurowiec przy Dęblińskiej, bloki komunalne, targowiska, plac dawnego dworca autobusowego. W przeszłości

NP zarządzały również Puławskim Parkiem Naukowo-Technologicznym. Radę nadzorczą spółki od końcówki czerwca tworzą: Wojciech Boryc (były z-ca dyrektora Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego), Michał Godliński (obecny wiceprzewodniczący rady powiatu z ramienia Prawa i Sprawiedliwości) oraz Jan Dawid Wadas. **Radosław Szczęch**



Siedziba spółki Nieruchomości Puławskie

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH/ ARCHIWUM

Kiedy znowu w kosmos?

PRZYSZŁOŚĆ Na Księżyc ludzie powrócą na pewno, ale trudno przewidzieć, kiedy zrealizowane zostaną plany dalszej eksploracji kosmosu. Kluczowe będzie obniżenie kosztów wynoszenia materiałów w przestrzeń kosmiczną

Zapowiedzi zarówno agencji kosmicznych, jak i prywatnych inwestorów, jednoznacznie wynika, że człowiek powróci na Księżyc - i to najprawdopodobniej jeszcze w nadchodzącej dekadzie. Amerykańska NASA zapowiedziała niedawno wysłanie astronautów na południowy biegun Księżyca już w 2024 r.; a do 2028 r. chce stworzyć tam stałą bazę.

Co dalej? Plany są ambitne: mowa o nowych stacjach kosmicznych, podróżach załogowych na Marsa czy nawet o kolonizacji tej planety.

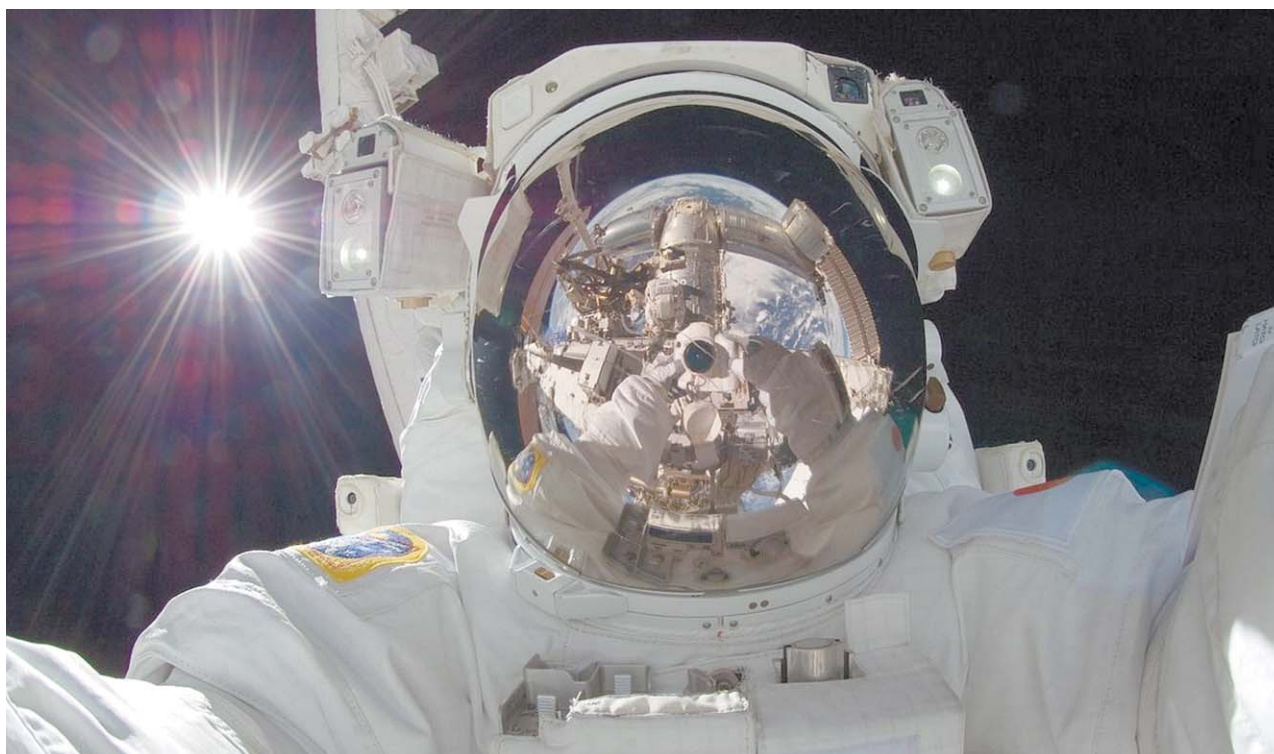
O historii - i przyszłości - eksploracji kosmosu opowiada książka „Człowiek - istota kosmiczna” - zapis rozmowy dziennikarki naukowej Eweliny Zambrzyckiej oraz fizyka, byłego szefa Polskiej Agencji Kosmicznej Grzegorza Brona.

Za ile na orbitę?

Jak podkreśla w rozmowie z PAP Zambrzycka, trudno jednak ocenić, czy człowiek zamieszka na innych światach jeszcze za naszego życia.

- Chciałam zwrócić uwagę, że w 1969 roku - po tym, jak pierwsi ludzie wylądowali na Księżycu - media ogłosiły, że już za chwilę polecimy na Marsa i stworzymy tam kolonię. Minęło 50 lat - i nic z tego. W międzyczasie pojawiło się tyle różnych problemów, że okazało się to w zasadzie niemożliwe. Trudno jest więc określić konkretne daty - stwierdza.

- Kluczowa jest cena tej przyjemności - dodaje Grzegorz Brona.



Koszt wyniesienia w kosmos zaledwie jednego kilograma ładunku to wciąż kwota rzędu kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Cena jest niewiele lepsza przy wysyłce hurtowej: za kilogram płaci się wówczas ok. 5 tys. dolarów.

- A tutaj nie wystarczy tylko wynieść człowieka w kosmos. Trzeba zapakować mu do pojazdu wszystko, co potrzebne do przeżycia: powietrze, pożywienie, wodę, sprzęt. Dopóki nie będziemy w stanie wynosić w kosmos tego wszystkiego, nie będziemy mogli kolonizować na stałe innych planet - ocenia.

Jak dodaje były szef PAK, po obniżeniu kosztów transportu kolejnym krokiem będzie produkowanie wszystkich niezbędnych do życia substancji, przedmiotów czy narzędzi już poza Ziemią.

Prowadzone są już prace w tym kierunku: planowana jest choćby europejska misja na Księżyc, której celem będzie przebadanie możliwości wytwarzania np. wody czy tlenu ze skał księżycowych.

Portret kolonizatora

Nie oznacza to jednak, że po pokonaniu tych barier na innych planetach od razu zamieszkają zwykli ludzie.

- Pierwszym krokiem do kolonizacji jest wysłanie pionierów - mówi Brona. - To wciąż będą jeszcze bardzo dobrze wyszkoleni specjaliści z dziedzin związanych z inżynierią. Towarzyszyć im będą prawdopodobnie także żołnierze, którzy będą potrafili współpracować ze sobą w niewielkich grupach. To jest jednak daleki lot w kosmos,

który wymaga odseparowania się od Ziemi na dobre kilkadziesiąt czy też kilkaset dni i nie zapewnia możliwości powrotu w jakimkolwiek szybszym terminie. To będzie musiała być bardzo zgrana ekipa, w której nie będą panować żadne konflikty.

Dopiero za nimi ruszą całe rzesze ludzi, którzy taką powstającą kolonię będą musieli utrzymać. Jedną rzeczą to utworzyć załazek kolonii, a druga - utworzyć samowystarczalną kolonię, w której mieszkańcy będą mogli po prostu przyjemnie żyć - dodaje Brona.

Nowa era kosmiczna już trwa

Rozmówcy PAP oceniają przy tym, że już rozpoczęła się nowa era kosmiczna, której ukoronowaniem może być

właśnie kolonizacja innych światów.

-Trwa już nowy wyścig kosmiczny pomiędzy supermocarstwami - Chinami, USA i innymi krajami. Mamy też coś, czego wcześniej nie było, czyli konkurencję między prywatnymi firmami w obrębie sektora kosmicznego - stwierdza Brona. Dodaje przy tym, że przejawy nowej ery kosmicznej można dostrzec m.in. w korzystających z danych satelitarnych systemach - wszechobecnym GPS czy w telekomunikacji.

Na orbitę zaczynają również trafiać satelity dostarczające Internet. Pod koniec maja firma Elona Muska SpaceX umieściła na orbicie 60 z planowanych 12 tys. niewielkich satelitów, za pośrednictwem których świadczony będą usługi dostępu

do szybkiego Internetu.

- Niedawno natomiast szef Amazona Jeff Bezos ogłosił, że - śladem Muska - zamierza wysłać własną konstelację satelitów dostarczających Internet. Czyli istnieje szansa, że na niebie pojawią nam się dwie gigantyczne konstelacje mikrosatelitów! - opowiada Ewelina Zambrzycka.

Orbitalne wysypisko

Z tymi liczbami wiąże się jednak duży problem.

- Niedawno astronomowie wpadli w panikę, bo stwierdzili, że jeżeli kolejne firmy wyślą tyle satelitów, ile planują, to będziemy mieć na Ziemi problem z oglądaniem gwiazd - mówi Zambrzycka. Jak dodaje, w planach jest wysłanie na orbitę dodatkowych 30 tys. nowych obiektów. Jest to gigantyczny przeskok: w tym momencie po orbicie krąży bowiem ok. 2,5 tys. satelitów działających oraz drugie tyle nieużywanych.

- Wszystko jest ok, jeżeli taki system wielu satelitów mamy pod kontrolą. Gorzej, jeśli on się spod tej kontroli wymknie; takie satelity będą stanowiły zagrożenie jeden dla drugiego - zauważa z kolei Grzegorz Brona.

Takie zderzenie może spowodować reakcję łańcuchową: powstać może z niego dużo dodatkowych, niebezpiecznych śmieci kosmicznych, które będą zderzać się z kolejnymi satelitami.

- Scenariusz może wygenerować tyle śmieci kosmicznych, że w przyszłości rzeczywiście nie wydestaniemy się poza Ziemię, bo każda misja kosmiczna będzie zagrożona - podkreśla.

KATARZYNA FLORENCKA/PAP
- NAUKA W POLSCE

Co zawdzięczamy Misji Apollo

KOSMOS Niepalne tkaniny polimerowe, bezprzewodowe wiertarki, filtry do wody, aparaty tlenowe dla strażaków, m.in. te powszechne dziś wynalazki zawdzięczamy przygotowaniom do pierwszego załogowego lądowania na Księżycu sprzed 50 lat

W tym tygodniu mija 50 lat od załogowego lądowania na Księżycu. 21 lipca 1969 roku człowiek po raz pierwszy postawił stopę na innym obiekcie niebieskim niż Ziemia.

Przygotowania do tego lotu miały początek w 1961 r., gdy amerykański prezydent John F. Kennedy ogłosił, że przed końcem dekady przedstawiciele USA wylądują na Księżycu. Tak rozpoczął się projekt Apollo.

Nie było czasu na nowe wynalazki

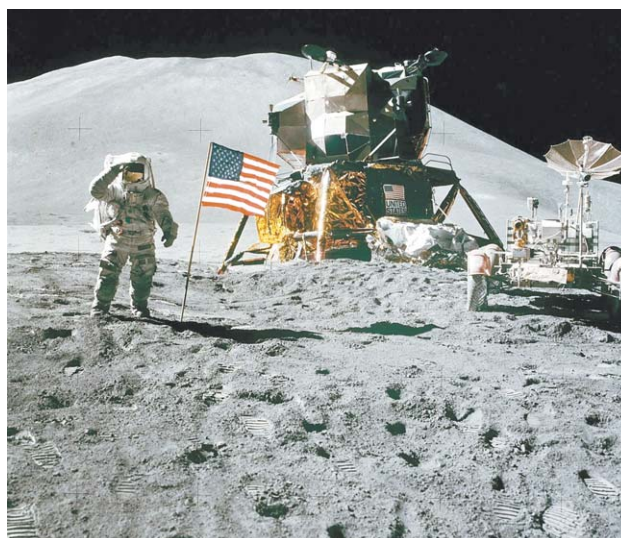
- Większość technologii stosowanych w ramach misji Apollo w jakiejś formie istniała już wcześniej. Na jego potrzeby inżynierowie optymalizowali działanie różnych urządzeń, a część ze względu na ograniczoną ładowność pojazdu kosmicznego - miniaturyzowali. Dziś wiele z nich używana jest

przez nas na co dzień - powiedziała mówi szefowa Planetarium CNK w Warszawie, dr Weronika Śliwa.

Ze względu na wyznaczony przez Kennedy'ego termin, w którym Amerykanie mieli wylądować na Srebrnym Globie, inżynierowie nie mieli czasu, by projektować i wymyślać zupełnie nowe technologie.

Małe wiertarki i jony srebra

Bez dużego zastrzyku finansowego amerykańskiej agencji kosmicznej NASA wiele z powszechnych dziś rozwiązań mogło by się nie rozwinąć do obecnego poziomu. Przykładem są choćby zasilane bateryjnie, przenośne, lekkie i wygodne w użyciu wiertarki. Takie urządzenia były niezbędne do pobierania próbek skał księżycowych. Wcześniej podobne narzędzia istniały, ale były po prostu za duże, by wziąć je na pokład księ-



życowego lądownika Eagle.

- Bardzo ważną technologią, używaną do dziś, która została na potrzeby lotu na Księżyc udoskonalona, jest technologia oczyszczania wody z pomocą filtrów z jonami srebra - dodaje dr Śliwa.

Niepalne tkaniny polimerowe

Z kolei po to, żeby astronauta mogli w miarę wygodnie spacerować po Księżycu, zminiaturyzowano maski oddechowe. Te używane wcześniej przez astronautów były bardzo niepraktyczne

i znacząco utrudniały wykonywanie ruchów ciała.

- Tę technologię przejęto do walki z ogniem. Obecnie używane przez strażaków aparaty oddechowe bazują na doświadczeniach NASA z tego okresu - wyjaśnia szefowa Planetarium CNK.

Inżynierowie w NASA byli przewrażliwieni na punkcie bezpieczeństwa, bo pechowo rozpoczął się cały program Apollo. Astronauta Apollo 1 zginął na skutek pożaru w trakcie naziemnych testów statku.

- Dlatego opracowano specjalne, niepalne tkaniny polimerowe, z których uszyto astronautom skafandry. To w jednym z nich Neil Armstrong chodził po Księżycu. A dziś tkaniny polimerowe są powszechnie stosowane na przykład w budynkach użyteczności publicznej, gdzie przykładą się duże znaczenie do bezpieczeństwa pożarowego - tłumaczy.

Kamienie milowe dla logistyki

Ciekawym, choć niezbyt oczywistym dokonaniem związanym z misją Apollo jest zastosowany wówczas sposób zarządzania całym projektem. Szacuje się, że w różnego rodzaju działaniach było zaangażowanych nawet kilkaset tysięcy osób, a rocznie pochłaniał on maksymalnie 4 proc. z federalnego budżetu USA.

- Wypracowane wówczas sposoby zarządzania olbrzymim projektem, koordynacją jego budżetu i rozlicznych kontraktów to kamienie milowe dla logistyki - wskazuje dr Śliwa.

I dodaje, że zastosowane sposoby sprawdziły się, bo w czasie zaledwie kilku lat od wyznaczenia celu udało się go zrealizować z pełnym sukcesem.

SZYMON ZDZIEBŁOWSKI/PAP - NAUKA W POLSCE

Wszystko, co chcesz wiedzieć o autach na prąd

ELEKTROMOBILNOŚĆ Elektryki wydają się egzotyczne, skomplikowane, kłopotliwe, i technologicznie odległe, podczas gdy w rzeczywistości są pod wieloma względami prostsze niż samochody z silnikiem spalinowym. Dziś po drogach całego świat jeździ 3 miliony elektryków, za kilkanaście lat będzie to 100 milionów. Następne pokolenie kierowców auta spalinowe obejrzy w Kazimierzu, na zlocie pojazdów zabytkowych. Czy należy się bać samochodów elektrycznych?

Paweł Puzio

Może ten scenariusz jest zbyt radykalny, ale nie wykluczony w perspektywie dwudziestu, trzydziestu lat. Czy rzeczywiście elektromobilność jest aż tak egzotyczna i skomplikowana.

Główne różnice

Silnik spalinowy opiera się na termodynamice, aby spalić paliwo, silniki elektryczne dokonują konwersji energii w ruch przez wykorzystanie generowanych sił elektromagnetycznych, gdy prąd elektryczny przepływa przez pole magnetyczne. Silnik spalinowy ma mechanizm korbowy (cylindry, tłoki, zawory, wał korbowy, itp.), podczas gdy w sercu silnika elektrycznego nie ma nic więcej niż stojan i wirnik, które wzajemnie współpracują. Co więcej, każdy silnik elektryczny może działać jako generator więc, podczas hamowania lub spowalniania, energia może być doprowadzona wstecz do akumulatora, ponownie go ładując.

Przedziały zasilania i momenty obrotowe tych silników są całkowicie różne. Podczas gdy moc i moment obrotowy silnika spalinowego wzrastają wraz z ilością obrotów (aż do osiągnięcia maksymalnego poziomu), w silniku elektrycznym maksymalny moment obrotowy dostępny jest już na starcie. W praktyce oznacza to, że samochód elektryczny osiąga najwyższą trądkę już na początku, co przekłada się na stosunkowo wysoką dynamikę. Ponadto, szeroki zakres obrotów w silniku elektrycznym oznacza, że nie ma potrzeby stosowania wielobiegowej przekładni ze sprzęgłem, więc przeciętny samochód elektryczny radzi sobie za pomocą jednego biegu – lub reduktora mechanicznego – od bezruchu do prędkości maksymalnej.

A jak mierzy się zużycie?

W samochodach elektrycznych, zużycie wskazuje energię zużywaną w kilowatogodzinach na 100 kilometrów podróży (kWh/100 km). W zestawie wskaźników, jak w konwencjonalnych samochodach można zobaczyć informacje o chwilowym i średnim zużyciu. Oprócz tego również, wyświetlają ilość regenerowanej energii wysyłanej z powrotem do akumulatora.

Jak wygląda obsługa i żywotność silników elektrycznych?

Ponieważ główna, a w rzeczywistości jedyna, ruchoma część silnika elektrycznego to wirnik, wymagania w zakresie obsługi są minimalne

w porównaniu do silnika spalinowego. Nie ma potrzeby wymieniać oleju lub filtra paliwa i powietrza. Są to wysokoobrotowe maszyny, więc muszą być dobrze zaprojektowane (zwłaszcza łożyska), ale ogólnie rzecz biorąc, napęd elektryczny wymaga mniej konserwacji niż konwencjonalny silnik.

Na którą oś silnik elektryczny przenosi napęd?

W zasadzie można zamontować silnik na przedniej lub tylnej osi. Ogólnie rzecz biorąc jednak, lepiej gdy elektryczny samochód ma napęd na tylne koła, dzięki temu silnik elektryczny może przemieścić swój potężny moment obrotowy na nawierzchnię drogi lepiej i bardziej efektywnie. Można też łatwo zainstalować w pełni elektryczny napęd po prostu dodając drugi silnik elektryczny do przedniej osi.

Ile kilometrów przejadę samochodem elektrycznym podczas mroźnej zimy?

Z każdą nową generacją samochodów elektrycznych ich zasięg się powiększa. Tak jak przy pojazdach z silnikami spalinowymi, których zużycie paliwa rośnie w czasie zimy, zapotrzebowanie na energię w samochodach elektrycznych także może przy niskich temperaturach wzrosnąć.

Efektywniejsza praca silnika elektrycznego oznacza, że nie wytwarza on przy pracy tyle ciepła co jego spalinyowy odpowiednik, co z kolei zwiększa zużycie energii potrzebne do ogrzania kabiny. Dodatkowego ogrzewania wymagają zimą także akumulatory, które dla zachowania swoich właściwości muszą być utrzymywane w określonym przedziale temperatury. To wszystko da się jednak zrekompensować przez mądre wykorzystanie technologii. Kabinę można na przykład ogrzać w czasie ładowania, ograniczając potrzebne do tego zużycie energii w czasie jazdy. Zaawansowane systemy ogrzewania w nowoczesnych samochodach elektrycznych są niezwykle wydajne, dzięki czemu ich pobór energii nie jest aż tak odczuwalny. Na czele krajów z największą liczbą samochodów elektrycznych na drogach są obecnie Norwegia i Kanada.

Ile kilometrów jazdy lub cykli ładowań wytrzyma jeden akumulator?

Żywotność akumulatorów w samochodach elektrycznych utrzymuje się na wysokim poziomie. Doświadczenie z krajów szerzej korzystających z tego typu napędu – także w tak-



sówkach – wykazuje, że akumulatory zachowują od 75 proc. do 90 proc. swojej pojemności nawet po 200-300 tysiącach kilometrów przebiegu (zależnie od typu akumulatora). Co więcej, wraz z rozwojem elektromobilności, koszt wymiany akumulatorów w samochodzie elektrycznym drastycznie spada. Akumulatory mogą być wymieniane modułami, a gwarancje i umowy serwisowe coraz bardziej obniżają koszty w tym obszarze.

Czy samochody elektryczne nie stwarzają dodatkowego zagrożenia w czasie wypadku?

Tak jak konwencjonalne samochody z silnikami spalinowymi, tak i ich elektryczne odpowiedniki muszą przejść z dobrymi wynikami wszelkie testy zderzeniowe i homologacyjne. Akumulatory samochodów elektrycznych nie stwarzają ryzyka wybuchu przy uderzeniu. Co ważne, nie ma tutaj sprzęgła, skrzyni biegów czy też paliwa, którego wyciek jest najczęstszym powodem pożarów w wypadkach samochodowych. Samochody elektryczne mają po prostu mniej podzespołów, co ogranicza ryzyko pogorszenia skutków zderzenia.

Akumulatory są całkowicie odizolowane od pozostałych podzespołów w aucie,

a przy naruszeniu konstrukcji cały system jest napędowy jest rozłączany. Dysponują one także swoim własnym układem chłodzenia. Warto też pamiętać, że akumulatory same z siebie dysponują wysokim poziomem oporu cieplnego, więc nawet jeśli doszłoby jakimś sposobem do ich zapłonu, to proces ich spalania ma znacznie spokojniejszy przebieg. Z drugiej strony, trudniej je też ugasić i można robić tylko z użyciem czystej wody, zachowując przy tym większy dystans.

Gdzie można ładować akumulatory samochodów elektrycznych i jak długo to trwa?

Samochód tego typu można ładować kablem z ładowarką jak każde inne urządzenie elektryczne. Jednak ładowanie ładowaniu nierówne – można to robić na wiele sposobów. Różne samochody wyposażone są w różne rozwiązania i nie wszystkie z nich współpracują z każdym typem ładowarki lub stacji ładującej. Poziom energii w samochodzie elektrycznym można uzupełnić poprzez podłączenie go do typowego gniazdka z prądem, ale to stosunkowo mało wydajne rozwiązanie – każda godzina ładowania przekłada się na przejechanie 10-15 km. Wystarczy to

do naładowania przez noc mniejszego samochodu z akumulatorami gwarantującymi zasięg w granicach 100-200 km.

W wielu domach i garażach można znaleźć gniazdo 16A (standardowo pokryte czerwonym kolorem), które pozwala na uzupełnienie w ciągu godziny energii wystarczającej do przejechania około 50 km. Jeszcze silniejsze i trochę większe gniazda 32A (obecne między innymi w hotelach i stacjach ładowania) zwiększają tę skuteczność dwukrotnie. Najsilniejsze stacje szybkiego ładowania, o mocy od 40 do 135 kW, pozwalają w ciągu godziny uzupełnić energię wystarczającą na przejechanie setek kilometrów.

Czy można ładować samochód elektryczny podczas opadów deszczu czy śniegu?

Tak, samochód elektryczny można ładować w deszczu lub śniegu bez obaw o porażenie prądem czy uszkodzenie instalacji. Niebezpiecznym sytuacjom zapobiega kilka poziomów zabezpieczeń obecnych zarówno po stronie samochodu, jak i ładowarki. Prąd nie przepływa przez kable, póki wtyczka nie zostanie poprawnie zainstalowana i połączona z gniazdem i póki systemy w samochodzie i ładowarce nie będą

miały całkowitej pewności, że wszystko jest gotowe.

Gdy ładowanie zostanie zakończone, przepływ prądu zostanie zatrzymany zanim kierowca zacznie wyjmować wtyczkę z gniazda. Szczelne zamknięcie gniazda pozwala także myć samochód tego typu na wszelkiego rodzaju myjniach bez żadnych ograniczeń. Uprzedzając kolejne pytania – nie, gdyby samochód elektryczny wpadł do stawu lub basenu, nie stanie się nic przebiegającym w nim rybnym lub ludziom.

Czy to prawda, że pojazdy elektryczne istniały ponad sto lat temu?

Pierwsze próby zbudowania samochodu elektrycznego sięgają 1835 r. (48 lat, zanim zbudowano pierwszy silnik benzynowy) i miały one miejsce – niezależnie od siebie – we Włoszech i w Holandii. Postacie takie jak Ferdinand Porsche i czeski wynalazca František Kříž pracowali nad konstrukcją pojazdów elektrycznych na przełomie XX wieku. W 1900 roku, na amerykańskich drogach więcej było obecnych samochodów elektrycznych niż samochodów z silnikiem spalinowym, a pierwszy samochód, który osiągnął ponad 100 km/h był napędzany elektrycznie.

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biuro Ogłoszeń

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Grzegorz Zubala

grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 662 396 670.

MOTORYZACJA

USŁUGI



ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

fax 81 46 26 988

697 770 390

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa 4a. Profesjonalny montaż instalacji, sekwencyjny wtrysk gazu od 1900 zł, serwis, legalizacja zbiorników (od 1992 r). Naprawa pomp wialle. Instalacje holenderskie. (81)534-51-37, 602-388-665, www.primagaz.pl

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarnie, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę, osoby do pakowania wyrobów mięsnych, temp. ok. +1C. Nie wymagamy doświadczenia ani znajomości niemieckiego. CV:informacja@op.pl ; Tel. 795-295-226, 883-815-341.

NIEMIECKI Zakład Pielęgniarski w Gevelsberg poszukuje opiekunek do opieki domowej. Znajomość języka komunikatywna. 1300 euro/miesiąc. Premia za dni świąteczne. Opieka koordynatora polskojęzyczna. Mogą być obcokrajowcy z prawem pobytu w Polsce. Tel. 004923326598781, kom. 004915776362707

PRACA W NIEMCZACH DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH Przyjdź na spotkanie z rekruterem 25.07 we WŁODAWIE (ŚHP, ul. Kopernika 14, godz. 11-14). Nie znasz języka niemieckiego? Zapisz się na kurs od podstaw we Włodawie, ostatnie miejsca!. Po kursie oferty pracy Gwarantowane! Zadzwoń: 502 913 074 | www.promedica24.pl

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBN. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

OGRODNIK - USŁUGI: cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową, odnawianie ogrodów. Tel. 694706823

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

PODŁOGI, parkiety, układanie, cyklinowanie, tarasy drewniane, panele ceramiczne, okna: wycena, montaż. Remonty budowlane, wykończenia. Jakość, niska cena, doświadczenie, terminowość. Tel. 602-657-722

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

ZDROWIE



MEDICAL
HAIR & ESTHETIC

RADIOLOGIA

- USG DOPPLER
- USG piersi
- USG jamy brzusznej
- USG tarczycy
- USG ślinianek
- USG węzłów chłonnych
- USG szyi
- USG tkanki podskórnej
- USG układu moczowego
- USG gruczołu krokowego
- USG ginekologiczne

Centrum Medyczne
Medical Esthetic

GSM 609 202 229, 81 740 90 30

ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)

www.medical1.pl

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNOSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

PROTEZY zębów bez kolejek NFZ Bezpłatne konsultacje. Stomatologia kompleksowa Wybielanie zębów, Ortodoncja Implantologia, Kardent Lublin ul. Wschodnia 6, tel 81 743 66 36



STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel.
608 883 933

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Krasnymstawie

ogłasza przetarg pisemny ofertowy na **sprzedaż nieruchomości** (po byłych punktach skupu mleka) położonych w:

1. Siennica Nadolna, gmina Krasnystraw, działka nr 549 o powierzchni 0,08 ha, zabudowana budynkiem punktu skupu mleka. Cena wywoławcza – 50 000,00 zł (słownie pięćdziesiąt tysięcy złotych).
2. Sitno, gmina Zamość, działka nr 461/7 o powierzchni 0,1 ha, zabudowana budynkiem punktu skupu mleka. Cena wywoławcza 50 000,00 zł (słownie pięćdziesiąt tysięcy złotych).

Oferty wraz z proponowaną ceną, w zamkniętych kopertach należy składać w terminie do **31.07.2019 r.** na adres: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Krasnymstawie ul. Borowa 4, 22-300 Krasnystraw. Sprzedawca zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Szczegółowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w siedzibie Spółdzielni w dniach roboczych (pon. – pt.) w godz. 7:00-15:00 oraz telefonicznie pod nr. ((82) 576 28 61 wew. – 358).

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
♦ Usługi międzynarodowe ♦ Prosektorium i sala pożegnań ♦ Oprawa muzyczna ceremonii ♦ Kwiaty ♦ Kremacje ♦ Trumny, Urny ♦ Ekshumacje, pogłębianie grobów ♦ Sprzedaż nowych grobów ♦ Namiot pogrzebowy

STYKS Sp. z o.o.
20-325 Lublin ul. Cmentarna 6

Punkty usługowe w Lublinie:
ul. Cmentarna 6
ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62
przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców

Pelen zakres usług pogrzebowych
Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

BURMISTRZ PONIATOWEJ
ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na **sprzedaż nieruchomości gruntowej** położonej w mieście Poniatowa przy ul. Przechodniej, oznaczonej nr 194/53 o pow. 0,0086 ha, KW LU10/0000257/9. Nieruchomość znajduje się na terenach usług komercyjnych (UC). Działka nie jest obciążona żadnymi długami, ograniczonymi prawami i roszczeniami osób trzecich oraz nie istnieją ograniczenia w jej rozporządzaniu.
- cena wywoławcza nieruchomości - 15.000,00 zł (netto)
- wysokość wadium - 1.500,00 zł
Przetarg odbędzie się w **dniu 26.08.2019 r. godz. 10.00** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego. Wadium należy wpłacić na konto nr 58 8735 0007 0000 0130 2000 0060 do dnia 20.08.2019 r. (decyduje data wpływu na rachunek). Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego, ul. Młodzieżowa 2, p.201 oraz pod tel. **81 8204836, w. 27.**

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

Specjalne stroje na urodziny

PIŁKARSKA II LIGA Górnik Łęczna pierwszy mecz o ligowe punkty rozegra już w najbliższą sobotę w Krakowie przeciwko tamtejszej Garbarni. „Zielono-czarni” występować będą w strojach z charakterystycznymi elementami

Wnadchodzącym sezonie piłkarze Górnika, podobnie jak w poprzednich latach, będą występować w kompletach meczowych firmy JAKO. Strojem podstawowym są zielone koszulki i czarne spodenki, a strojem drugiego wyboru komplety biało-czarne. Barwy te dotyczą oczywiście zawodników grających w polu. Natomiast bramkarze wystąpią w błękitnych lub czarnych strojach.

W tym roku łącznianie obchodzą 40-lecie klubu, który został założony 20 września 1979 roku. Z tej okazji stroje meczowe będą zaopatrzone w dodatkowe zdobienia. Na dole koszulki, zarówno

z przodu jak i tyłu, pojawiła się grafika z motywem węgla kamiennego. Górniczych nawiązań jest jednak więcej. Na plecach pojawiło się godło górnicze, z tradycyjnym pozdrowieniem „Szczęść Boże”. Natomiast dół numerów meczowych zawodników również zdobić będzie perlik i żelazo, czyli najbardziej rozpoznawalne symbole górnictwa.

Tradycyjnie z przodu koszulki znajdzie się logo strategicznego sponsora Klubu Lubelski Węgiel „Bogdanka”. Z kolei na prawym rękawku, zgodnie z regulaminem, logo typ rozgrywek II ligi. Całość uzupełnia logo obchodzonego w tym roku 40-lecia klubu.

Karnety już w sprzedaży

Z okazji 40-lecia klubu większość domowych spotkań będzie rozgrywana o godzinie 20.09, a karnety na rundę jesienią czyli 10 spotkań będą sprzedawane w cenie 79 złotych. Od poniedziałku kibice mogą już kupować abonamenty na rundę jesienią. Obecnie sprzedaż jest prowadzona za pośrednictwem internetu na stronie bilety.gornik.leczna.pl, salonikach prasowych sieci Kolporter oraz w kioskach pracowniczych na terenie kopalni Lubelski Węgiel „Bogdanka” i Dziale Spraw Socjalnych. O rozpoczęciu sprzedaży karnetów w kasach stadionu władze Górnika poinform-

ują już niebawem. Posiadacze karnetów na Sezon 2018/2019 oraz minioną rundę wiosenną mają zarezerwowane miejsca do 28 lipca włączenie. Po tym terminie nieodebrane rezerwacje zostaną zwolnione i udostępnione w otwartej sprzedaży.

Pierwszy mecz o punkty piłkarze trenera Kamila Kieresia rozegrają 27 lipca o godzinie 17 w Krakowie z tamtejszą Garbarnią, która w poprzednim sezonie zanotowała spadek z Fortuna 1 Ligi. Natomiast 3 sierpnia do Łęcznej przyjadą rezerwy Lecha Poznań – pierwszy gwizdek w sobotę o godzinie 20.09.

• **Za wami letni okres przygotowawczy. Jak podsumuje pan ten czas?**

– Na początku chciałbym podkreślić, że jestem w Łęcznej już od ładnych kilku lat i niezwykle cieszę się, że podpisałem kolejny kontrakt z klubem. Czuję się bardzo dobrze pod względem fizycznym. Dopóki zdrowie będzie dopisywać i dopóki będę zdaniem sztabu szkoleniowego potrzebny drużynie to dam z siebie wszystko i tanio skóry nie sprzedam. Natomiast co do przygotowań to każdy szkoleniowiec ma swój warsztat i pracuje według swoich schematów. Dlatego nie ma co ukrywać, że przebiegał on inaczej niż z innymi trenerami. Każdy z nas chciał pokazać się z jak najlepszej strony i swoją postawą wywalczyć sobie miejsce w podstawowym składzie. W zespole jest zdrowa sportowa rywalizacja. Najważniejsze jest jednak to żeby efekty naszej pracy przyszły po rozpoczęciu rozgrywek.

• **Było ciężko?**

– Każde przygotowania do sezonu mają to do siebie, że przez około dwa-trzy tygodnie pracuje się bardzo intensywnie. Tak jednak musi być, bo tylko w ten sposób można osiągnąć zamierzone efekty.

• **Zaczęliście bardzo wcześniej więc treningi były długie...**

– Trener Kiereś chciał się dokładnie przyjrzeć każdemu z nas i mieć więcej czasu na swoje przemyślenia i decyzje. Zaczęliśmy dość wcześniej, ale pierwszy tydzień miał charakter wprowadzający. Przeszliśmy szereg testów – były sprawdziany siły czy wydolności. I po nich ruszyła praca pełną parą. Początek był ciężki, ale liczę na to, że



Paweł Sasin w Górniku Łęczna występuje nieprzerwanie od 2013 roku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

naszą pracę będzie widać na boisku.

• **W pierwszych sparingach okazywaliście się słabsi od rywali. Potem, gdy zeszliście nieco z obciążen, zaczęły przychodzić lepsze wyniki. Był to efekt złapania przysłowiowej „świeżości”?**

– Zdecydowanie. Nasz szkoleniowiec doskonale wie co robi i my mu zaufaliśmy. Po tym jak wyglądamy na treningach widać, że w lidze „paliwa w nogach” nie powinno nam zabraknąć.

• **Zajęcie mieliście mocno urozmaicone, bo trenowaliście także w salce do sztuk walki.**

– Dlatego mam nadzieję, że nasza gra ciałem bę-

dzie wyglądać jeszcze lepiej i przeciwnicy będą się od nas obijać, a nie odwrotnie. To było fajna odmiana i ciekawe doświadczenie dla nas wszystkich.

• **Byliście też na torze wyścigowym i jeździliście na gokartach. Za „kółkiem” też była rywalizacja?**

– Pewnie. Na każdym treningu wprowadzamy jej elementy. I tak jak rywalizujemy między sobą o miejsce w składzie, tak samo na torze każdy z nas chciał wygrać. Była to dla nas jednak przede wszystkim fajna odskocznia gdzie kilku z nas pokazało swoje rajdowe predyspozycje.

• **Paweł Sasin w piłkę gra od wielu lat. Pana zdaniem zespół jest dobrze**

zintegrowany?

– To mój siódmy rok w Górniku. I odkąd jestem w Łęcznej atmosfera jest świetna. Dodatkowo na ten sezon do sztabu szkoleniowego dołączył Sergiusz Prusak, który też potrafi o nią zadbać. Młodzi zawodnicy czują się potrzebni drużynie, a my starsi mocno w nich wierzymy i staramy się służyć radą czy podpowiedzią.

• **Nie wypominając wieku, jak czuje się pan w coraz młodszej szatni Górnika?**

– Fakt, jestem jednym z najstarszych zawodników, ale niedawno dołączył do nas Leandro więc mam kompana ze swojego rocznika [1983 – przyp. red]. Wszyscy zawodnicy, którzy do nas trafiają są bardzo ciepło przyjmowani. Wiadomo, że w każdym zespole potrzebny jest zastrzyk świeżej krwi, ale my starsi zawodnicy wcale nie odpuszczamy i chcemy dać Górnikowi jak najwięcej.

• **A jak ocenia pan zgranie zespołu?**

– Trener uczuła nas żeby po wygranych sparingach nie popadać w huraoptymizm. Budujemy naszą formę „cegielka po cegielce”. Wiadomo, że fajnie jest wygrywać gierki na treningach czy mecze kontrolne. Potem jednak trzeba przełożyć to na mecze o punkty. Osobiście jestem bardzo pozytywnie nastawiony. Wiemy, co mamy do poprawy i chcemy by z meczu na mecz wszystko coraz lepiej się zazębiało.

• **Czekacie już z niecierpliwością na inaugurację rozgrywek?**

– Dobrze że rozegraliśmy dużo gier kontrolnych. Nie ma co ukrywać, że dla piłkarza nie ma nic przyjemniejszego niż mecz. Dlatego oczekujemy już pierwszego spotkania o punkty.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Superliga? Tylko z Padwą

ROZMOWA z Tomaszem Fugielem, piłkarzem ręcznym MKS Padwa Zamość

• **Zasilił pan Padwę Zamość w trakcie ubiegłego sezonu z KPR Legionowo. W obecnym miał pan znaczący wpływ na wyniki beniaminka w I lidze?**

– Zawsze podkreślam, że dyscyplina którą uprawiam jest grą zespołową. Przez półtora roku, kiedy wróciłem do Zamościa było różnie. Trochę borykałem się z kontuzjami, ostatnio jednak sobie pograłem. Na wynik pracuje cały zespół. Prawdą jest jednak, że koledzy starali się wypracowywać mi sytuacje rzutowe. Niektóre były tak klarowne, że grzechem byłoby z nich nie skorzystać.

• **W sezonie 2018/2019 rozegrał pan 11 meczów, zdobył 85 bramek. Doświadczenie z gry w PGNiG Superlidze procentowało?**

– Tak naprawdę Superliga to był epizod. Na tym poziomie byłem tylko przez pół roku. Będąc zawodnikiem KPR Legionowo rozegrałem może 6-7 spotkań i to w niepełnym wymiarze czasowym. W trakcie rundy

borykałem się z kontuzjami: najpierw złamana kość w stopie, później zwichnięcie barku. Większość sportowej kariery spędziłem w zespołach I ligi. Spokojnie zatem mogę nazwać siebie zawodnikiem I-ligowym.

• **Pięte miejsce Padwy to jak na beniaminka dobry wynik?**

– Nawet bardzo dobry. Gdyby ktoś przed startem rozgrywek dawał nam taką lokatę wzięlibyśmy ją w ciemno. Niżej niż my ligę zakończył mój poprzedni klub KPR Legionowo. Jeśli jednak popatrzymy na nasze wyniki, to było kilka meczów, po których mogliśmy mieć jeszcze więcej punktów: karne w Radzyminie, czy porażki u siebie z Czuwajem Przemyśl i AZS AWF Biała Podlaska.

• **W Zamościu jest zapotrzebowanie na piłkę ręczną, wypełniona po brzegi hala OSiR podczas waszych spotkań dobitnie to potwierdza?**

– Wiele razy przychodziło więcej kibiców niż mogła pomieścić hala. Na naszych meczach

zawsze był komplet publiczności. W rankingu zainteresowania sympatyków piłki ręcznej Padwa jest liderem wśród drużyn I-ligowych. Myślę, że również wśród zespołów PGNiG Superligi też kilka klubów byśmy wyprzedzili w rankingu liczebności widzów na meczach. Tak duże zainteresowanie potwierdza także fakt, że w Zamościu jest ogromne zapotrzebowanie na sport w ogóle. Jako chłopak z tego miasta chodziłem swego czasu na spotkania II-ligowego Hetmana w piłce nożnej. Tłumy były nie tak dawno na imprezie Plaza Open na Rynku Wielkim.

• **W kadrze zespołu zajął zmiany. Karierę zakończy rozgrywający Tomasz Samoszczuk i być może inny zawodnik drugiej linii Grzegorz Mroczek. Klub negocjuje warunki kontraktów z czterema nowymi zawodnikami: bramkarzem, prawoskrzydłowym, obrotowym**

i rozgrywającym. Padwa będzie mocniejsza?

– Gramy wychowankami. Średnia wieku to 24-25 lat. Ktokolwiek by do nas nie przyszedł na pewno będziemy mocniejsi. Każdy z nas ma już za sobą roczny pobyt w I lidze. Już wiemy z „czym to się je”.

• **Na co zatem mogą liczyć kibice?**

– Po raz kolejny nasz grupa C zapowiada się na najmocniejszą. Drużyny z miejsc 1-3 mogą przegrać z zespołem z 10 lokaty, a w końcowym rozrachunku to ta ekipa może być na podium. Do naszej grupy trafiły rezerwy Azotów Puławy, które będą faworytem. Mocny też będzie AZS UJK Kielce, kolejny z beniaminków. My gwarantujemy walkę od początku do końca.

• **Marzy się panu jeszcze gra w PGNiG Superlidze, np. z Padwą?**

– Jeśli kiedykolwiek to nastąpi to wyłącznie z tym zespołem. Jestem stąd, choć piłki ręcznej



FOT. MKS PADWA ZAMOŚĆ

w grupach młodzieżowych uczyłem się w Vive Kielce. Kiedy byłem w potrzebie i miałem kłopoty zdrowotne w Legionowie, to klub z Zamościa wyciągnął do

mnie rękę. Naszemu miastu należy się najwyższa liga w Polsce. Rozmawiał

Jarosław Czepiński

Czwórka na Igrzyska LZS

SPORT I REKREACJA Na stadionie miejskim w Łaszczowie odbyło się XXI Święto Sportu Powiatu Tomaszowskiego. W rywalizacji dziewięciu gmin zwyciężyły Rachanie. Na podium znalazły się także Ulhówek i Tyszowce

Organizatorem sportowej rywalizacji było Starostwo Powiatowe w Tomaszowie Lubelskim, Rada Powiatowa Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Tomaszowie Lubelskim oraz Urząd Miejski w Łaszczowie.

Przybyłych gości i uczestników XXI Święto Sportu Powiatu Tomaszowskiego przywitała Aleksandra Pietrasz Burmistrz Łaszczowa. Obecni byli również Józef Poterucha, wiceprzewodniczący Rady Głównej Zrzeszenia LZS, Jarosław Korzeń, wicestarosta Powiatu Tomaszowskiego, sekretarz powiatu Dariusz Czop, Adam Piasiecki przewodniczący Rady Powiatu, Wiesław Cielica wiceprzewodniczący Rady Powiatu.

Głównym celem zawodów było wyłonienie reprezentacji gminnych na jubileuszowe XX Wojewódzkie Igrzyska Rekreacyjno-Sportowe LZS Krasnobród 2019. Prawo wyjazdu uzyskały cztery najlepsze gminy: Rachanie, Ulhówek, Tyszowce i Łaszczów.

Sportowa rywalizacja odbywała się w grach zespołowych, konkurencjach drużynowych i indywidualnych. Oglądaliśmy zacięte mecze



Rzut podkową do celu cieszył się dużym zainteresowaniem uczestników

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W TOMASZOWIE LUBELSKIM

piłki nożnej pięcioosobowej kobiet i mężczyzn oraz drużyn trzynosobowych w siatkówce. Był czas na trójbój władz gminnych. Uczestnicy musieli zmierzyć się z rzutem podkową do celu, tzw. corn hole czyli rzutami worczechkami wypełnionymi kukurydzą. Na koniec były rzut lotką do tarczy punktowej oddalonej o 2,5 metra.

W konkurencjach siłowych mocarze zmagali się z przenoszeniem worków z piaskiem ważących 30, 40 i 50 kg, przerzucaniem opony traktorowej na dystansie 20 m oraz w tzw. konkursie siłacza. Tutaj zawodnicy wyciskali odważnik o wadze 17,5 kg. Zmagania przebiegały w kategoriach: do 85 i po-

wyżej 85 kg. – Rywalizacja była bardzo zacięta. Minusem jest fakt, że z każdym rokiem coraz mniej osób bierze udział w naszych zawodach. Młodzież w większości powyjeżdżała za granicę do pracy – podsumowuje Jan Kijko, przewodniczący Rady Powiatu Tomaszowskiego Zrzeszenia LZS.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA GMIN PODCZAS ZAWODÓW Z ŁASZCZOWIE:

1. Rachanie – 291 pkt, 2. Ulhówek – 289 pkt, 3. Tyszowce – 263 pkt, 4. Łaszczów – 191 pkt, 5.

Jarczów – 177 pkt, 6. Telatyn – 174 pkt, 7. Bełzec – 173 pkt, 8. Krynice i Lubycza Królewska – po 15 pkt

ZWYCIĘZCY KONKURENCJI INDYWIDUALNYCH I DRUŻYNOWYCH:

Bieg dziewcząt jedno okrażenie, rocznik 2004 i młodsze: Natalia Sobka (gmina Ulhówek) • bieg kobiet jedno okrażenie, rocznik 2003 i starsze: Wiktoria Rachańska (Jarczów) • bieg chłopców jedno okrażenie, 2004 i młodszy: Kacper Tama (Łaszczów) • bieg mężczyzn jedno okrażenie, rocznik 2003 i starsi: Robert Wiatrzyk (Łaszczów) • rzut lotką do tarczy dziewcząt rocznik 2002 i młodsze: Klaudia Safryn (Telatyn) • rzut lotką do tarczy chłopców rocznik 2002 i młodszy: Kacper Tama (Łaszczów) • rzut lotką do tarczy kobiet rocznik 2001 i starsze: Jagoda Sobstyl Bartosik (Bełzec) • rzut lotką do tarczy mężczyzn rocznik 2001 i starsi: Radosław Miedziak (Rachanie) • konkurs siłacza: wyciskanie odważnika 17,5 kg, kat. wagowa do 85 kg, rocznik

2000 i starsi: Marcin Kowalczyk (Tyszowce) • konkurs siłacza: wyciskanie odważnika 17,5 kg, kat. powyżej 85 kg, rocznik 2000 i starsi: Janusz Zarębski (Tyszowce) • przerzucanie opony traktorowej, rocznik 2000 i starsi: Adrian Albin (Ulhówek) • piłka nożna mężczyzn: Tyszowce • piłka nożna kobiet: Rachanie • piłka siatkowa mężczyzn: Telatyn • piłka siatkowa kobiet: Rachanie • przeciąganie liny kobiet, rocznik 2001 i starsze: Tyszowce • przeciąganie liny mężczyzn, rocznik 2001 i starsi: Rachanie • przenoszenie worków z piaskiem, rocznik 2001 i starsi: Rachanie • trójbój kobiet, rocznik 2001 i starsze: Tyszowce • trójbój władz samorządowych: Tyszowce • wędkarstwo spławikowe: Mariusz Natyna (Bełzec), Janusz Skowronek (Bełzec).

(GROM)

Pierwszy sprawdzian za nimi

SIATKÓWKA Polskie zawodniczki mogą zaliczyć przedostatnią próbę przed kwalifikacjami do przyszłorocznych Igrzysk Olimpijskich w Tokio do udanych. Biało-Czerwone pokonały na turnieju towarzyszym w Ostrowcu Świętokrzyskim Czechy i Białoruś. Przed nimi jeszcze trzy sparingi w Kaliningradzie

Krzysztof Kurasiewicz

Dla trenera Jacka Nawrockiego ten tydzień będzie szczególnie intensywny. Selekcjoner musi wybrać skład, która powalczy we Wrocławiu o awans na najważniejszą imprezę dla sportowców. Zarówno spotkanie z Czeszkami, jak i Białorusinkami, było dobrą okazją do sprawdzenia, jak głęboką ławką dysponuje szkoleniowiec. W ostatnich dniach w Spale trenowało 21 siatkarek, a w weekend na parkiecie w Ostrowcu Świętokrzyskim pojawiło się ich 16. Co ciekawe, w obu tych starciach selekcjoner nie postawił na swoją czołową zawodniczkę – Malwinę Smarzek-Godek – bo chciał sprawdzić, jak kadra poradzi sobie pod jej nieobecność. Na parkiecie nie pojawiła się również kontuzjowana Natalia Murek oraz Julia Nowicka, Monika Bociek, Olivia Różański i Małgorzata Jasek. Pomimo tego, że oba mecze w Ostrowcu Świętokrzyskim były jedynie próbą, to zawodniczki doskonale zdają sobie sprawę z tego, że zegar nieubłaganie tyka. Dlatego podeszły do sprawy bardzo poważnie. W starciu z naszymi południowymi sąsiadami nie straciły nawet jednego seta. Wygrywały kolejno do 24, 21 i 11. W dodatkowej partii również były lepsze, tym razem 25:22.

Nieco większe problemy podopiecznym Jacka Nawrockiego sprawiły Białorusinki. Tę konfrontację Biało-Czerwone również wygrały, ale już tylko 3:2. Oba zespoły wymieniali się zwycięstwami w setach. Zawodniczki zza naszej wschodniej granicy wygrały pierwszą i trzecią partię (po 25:21), a Polki odwdziczyły im się w pozostałych trzech odsłonach (25:18, 25:23 i 15:12). Dzisiaj Biało-Czerwone wyleciały do Kaliningradu na turniej towarzyski o Puchar Gubernatora. Tam zagrają z Rosjankami, Niemkami i Belgijkami. Potem Jacek Nawrocki będzie musiał wskazać 14 zawodniczek, które powalczą o kwalifikację na przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie. W dniach 2-4 sierpnia Polki zmierzą się we Wrocławiu z Portoryko, Tajlandią i Serbią. – Trzon kadry na kwalifikacje olimpijskie mam gotowy. Do Wrocławia chcę jednak zabrać szesnaście zawodniczek, by w ostatniej chwili wybrać czternastkę na turniej we Wrocławiu. Chodzi o możliwość manewru, także w kontekście Mistrzostw Europy – mówił w rozmowie z „Przeglądem Sportowym” trener Jacek Nawrocki.

Sezon pełen sukcesów

TENIS STOŁOWY Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu wrócili z Włoch ze złotym i dwoma brązowymi medalami Akademickich Mistrzostw Europy

Pierwszy wywalczony medal zamojskich studentów to brąz turnieju drużynowego. Po wygranych nad drużynami z Niemiec, Włoch i Portugalii, w półfinale zamościanie ulegli reprezentantom Turcji (Mistrzowie Europy), którzy od początku byli wskazywani na faworyta turnieju. Do półfinału rozgrywek weszły dwie polskie uczelnie tj. PWSZ Zamość i Politechnika Rzeszowska. Obie drużyny wracają do Polski z brązowymi medalami.

Na zakończenie turnieju rozegrane zostały debble i mecze indywidualne. Ihor Zavadzkyi i Piotr Chodorski zostali Akademickimi Mistrzami Europy w grze podwójnej. W finale debel PWSZ Zamość pokonał rosyjski duet w 4 setach. Ponadto Ihor Zavadzkyi wywalczył brązowy medal w turnieju indywidualnym i wraca do Polski z trzema medalami.

- Udział w Akademickich Mistrzostwach Europy był dla nas dużym przeżyciem. Reprezentowaliśmy nie tylko uczelnię, ale także Polskę. Jadąc na Mistrzostwa Europy każdy miał swoje cele i marzenia, ale nikt z nas nie spodziewał się 3 medali w tak silnie ob-



Stoją od lewej: Ihor Zavadzkyi, Piotr Kostrubiec i Piotr Chodorski

FOT. ORGANIZATORZY

sadzonym turnieju. Chłopcy pokazali po raz kolejny w tym roku, że mają wielkie serca i wielkie możliwości. Ze swojej strony mogą tylko wyrazić wielki szacunek i podziękowania za to, co udało się im osiągnąć w mijającym sezonie- podsumował mistrzostwa trener Piotr Kostrubiec – Dziękujemy wszystkim kibicom. Podczas pobytu na mistrzostwach dostawaliśmy dużo wiadomości ze słowami wsparcia oraz gratulacji. Dziękujemy i liczymy na doping w kolejnym sezonie. Przypomnijmy, że w tym roku zamojscy tenisiści zdobyli tytuł Akademickich Mistrzów Polski, wygrali rozgrywki I ligi i walczyli w barażach o Superligę oraz zdobyli Puchar Europy TT Inter Cup. Drużyna ma także zapewniony udział w przyszłorocznych Akademickich Mistrzostwach Europy, które odbędą się w Belgradzie.

Reprezentacja PWSZ Zamość wystąpiła w składzie: Piotr Chodorski, Paweł Kozieł, Marcin Litwiniuk, Ihor Zavadzkyi. Trenerem zawodników jest Piotr Kostrubiec.

Akademickie Mistrzostwa Europy odbyły się w dniach 15-20 lipca we Włoszech.

Minimum w pierwszym podejściu

LEKKOATLETYKA

Zawodniczka AZS UMCS Lublin – Sofia Ennaoui rozpoczęła starty w sezonie letnim od występu w Diamentowej Lidze w Londynie

W biegu na 1500 metrów zajęła 12. miejsce. Jednak jej czas jest wypełnieniem minimum na Mistrzostwa Świata w Doha oraz Igrzyska Olimpijskie w Tokio. Dla Ennaoui był to pierwszy występ po okresie przygotowawczym. Ostatnie tygodnie zawodniczka spędziła na obozie w Maroku, po którym czuła się bardzo dobrze. Start w Londynie potwierdził dobrą dyspozycję reprezentantki AZS UMCS Lublin. Do mety dobiegła z czasem 4:04.06. Dało jej to 12. miejsce. Jednak bieg był bardzo szybki. Taki wynik dwa lata temu podczas Mistrzostw Europy dałby 4. miejsce. Z Anglii Ennaoui wraca za to z minimum na jesienne Mistrzostwa Świata oraz przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie.

– Pięknie! Minimum na MŚ i IO w pierwszym starcie. Najszybsze otwarcie sezonu w życiu! Mogę w spokoju przygotowywać się do dalszej części sezonu – napisała Sofia na swoim Instagramie po zawodach. Zmagania w Londynie wygrała aktualna mistrzyni Europy, zawodniczka gospodarzy – Laura Muir (3:58.25 sekundy). Za jej plecami bieg ukończyły: Kenijka – Winny Chebet (3:59.93 sekundy) oraz Kanadyjka – Gabriela DeBues-Stafford (4:00.26 sekundy).



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dziesięć razy podium

PŁYWANIE Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży zakończyła się sukcesem zawodników z Lublina



FOT. MICHAŁ PIĘT/AZS UMCS PL

Od 18 do 21 lipca pływacy AZS UMCS Lublin rywalizowali w Letnich Mistrzostwach Polski 17-18 lat. Zawody rozegrane były w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Podczas zmagania w Drzonkowie akademicy stawiali na podium aż dziesięć razy! Wywalczyli dwa złote, trzy srebrne oraz pięć brązowych medali.

Dobre występy zaowocowały 3. miejscem w klasyfikacji punktowej zawodów. W zestawieniu medalowym zielono-biali uplasowali się natomiast na 6. pozycji.

Można śmiało powiedzieć, że rywalizacja stała pod znakiem sztafet. Te

łącznie zdobyły dla AZS aż sześć medali. Dwukrotnie swoje starty wygrały drużyny kobiece. Ich łupem padły dystanse 4x100 metrów stylem zmiennym oraz 4x200 dowolnym. Pierwsza w składzie: Julia Łysakowska, Barbara Mazurkiewicz, Maja Piotrowicz, Zuzanna Rabiniać zwycięstwo wyszarpała na ostatnich metrach. Drugą ekipę Galicji Kraków pokonała o 0.4 sekundy. Czas zwycięzców to 4:23.67 sekundy. Zdecydowanie bardziej wyraźny był triumf kolejnej drużyny. Ta wystąpiła w zestawieniu prawie identycznym. Zamiast Mai Piotrowicz oglądaliśmy tylko Zofię Kwiatkowską. Podopieczne tre-

nera Piotra Kasperka wygrały z czasem 8:35.61 sekundy. Przewaga nad następnym zespołem wyniosła ponad sześć sekund! Ta sama drużyna wystartowała z powodzeniem również na dystansie o połowę krótszym (4x100 stylem dowolnym). Tu udało się wywalczyć srebro (3:58.44 sekundy). Znakomicie poradziła sobie też krauliści. Adam Szczerba, Jakub Nowicki, Kacper Sobieszuk i Kacper Lech w wyścigu 4x200 zdobyli srebra, natomiast na 4x100 zostali brązowymi medalistami. Ostatni krążek ze wspomnianych sześciu zespołowych stał się udziałem sztafety mieszanej 4x100 metrów stylem zmiennym.

Na najniższym stopniu podium stanęli: Jakub Nowicki, Bartosz Kotwica, Barbara Mazurkiewicz i Zuzanna Rabiniać (4:06.82 sekundy).

Do czterech krążków w drużynie, dwa kolejne – już indywidualnie dołożyła Mazurkiewicz. Start na 100 motylkiem zakończyła z brązem, natomiast na 200 dowolnym wywalczyła srebro. Dystans dwukrotnie dłuższy był udany dla Aleksandry Wilczewskiej, która była trzecia (4:58.60 sekundy). Jednak do miejsca wyżej zabrakło jedynie 0.23 sekundy. Również na najniższym stopniu podium zmagania na 200 metrów grzbietem zakończył Jakub Nowicki.

Celem pierwsza dziesiątka na świecie

BOBSLEJE Zawodnicy AZS Lublin przygotowują się do nadchodzącego sezonu w Spale

W Ośrodku Przygotowań Olimpijskich trenuje praktycznie cała nasza kadra, na czele z Mateuszem Lutym i Krzysztofem Tylkowskim. Ten ostatni to najnowszy nabytek AZS Lublin. Jeden z najlepszych rozpychających w Polsce stał się w ten sposób piątym bobsleistą lubelskiego klubu. Pozostali to Luty, Arnold Zdebiak, Jakub Zakrzewski i Grzegorz Kossakowski. – Przygotowania do sezonu startowego 2019/2020 bobslejowej czwórki i dwójki seniorów przebiegają pomyślnie i według wcześniej założonego planu. Zawodnicy Mateusz Luty, Krzysztof Tylkowski, Arnold Zdebiak, Jakub Zakrzewski i Hubert Olczyk wykazują się mistrzowskim zaangażowaniem w realizacji procesu treningowego. Przygotowania ruszyły z dniem zakończenia sezonu startowego 2018/2019 czyli w dniu powrotu z Mistrzostw Świata w Whistler. W tym roku nie ma miejsca na półśrodki, sprawdzanie rozwiązań treningowych, reakcji zawodników na bodźce treningowe czy wieczny strach, że złe nawyki

ruchowe i czasami fatalna technika ćwiczeń siłowych przyniesie kontuzje. Obecnie dzięki ciężkiej pracy moich podopiecznych możemy być wspólnie z fizjoterapeutą Jakubem Cieniawskim i Trenerem głównym Janisem Mininsem dumni z owoców ciężkiej pracy zawodników i możemy ze spokojem, pewnością i dużymi nadziejami patrzeć w przyszłość dlatego wspólnie, z niecierpliwością czekamy na pierwsze starty sezonu zimowego – powiedział Michał Pietrzak, trener przygotowania motorycznego naszej kadry. – Jestem na bardzo dobrej drodze, aby do sezonu 2019/2020 być przygotowanym fizycznie najlepiej z życia. Dzięki obecnemu trenerowi Michałowi Pietrzykowi i jego podejściu indywidualnym do każdego z zawodników widzę bardzo duży progres. W tym momencie ja i wszyscy zawodnicy zbliżają się do swoich rekordów życiowych albo je biją w tak ciężkim treningu. Oznacza to, że obraliśmy wspólnie dobry kierunek – mówi Arnold Zdebiak, zawodnik AZS UMCS. W sierpniu rozpocznie się kolejny etap

przygotowań naszych bobsleistów do nadchodzącego sezonu. Odbędzie się on w czeskim Jabloncu, gdzie Biało-Czerwoni będą korzystać ze specjalistycznej ścieżki startowej. Jest to początkowy odcinek toru lodowego, na którym zawodnicy rozpychają bobslej i wskazują do niego. We wrześniu zaplanowane są pierwsze treningi na torze bobslejowym w łotewskiej Siguldzie. – Całość przygotowań jest podporządkowana startom w Pucharze Świata oraz Pucharze Europy. Pierwsze zawody zaplanowane są na początek grudnia. Liczymy, że Luty i Tylkowski potwierdzą swoją formę z poprzedniego sezonu i znowu będą w najlepszej dziesiątce na świecie. Prowadzimy również rozmowy dotyczące zakupu nowego bobsleja dla czwórki. To zwiększyłoby jej szanse w rywalizacji pucharowej. We wrześniu natomiast w Lubinie odbędą się kolejne testy naborowe – mówi Rafał Koszyk, manager lubelskich bobsleistów. **Kamil Koziół**



Mateusz Luty to jeden z najlepszych pilotów historii polskich bobslei

FOT. MATERIAŁY PRASOWE MATEUSZA LUTEGO

KRAJ I ŚWIAT

Zmarł Peter McNamara

Zmarł Peter McNamara. Legenda tenisa odeszła w wieku 64 lat po przegranej walce z nowotworem. Peter McNamara był dwukrotnym zwycięzcą Wimbledonu w grze podwójnej (1980, 1982), a także mistrzem Australian Open 1979, również w deblu. W pewnym momencie był numerem „7” w światowym rankingu indywidualnym.

Pięte miejsce juniorek na MŚ

Polska pokonała Brazylię 3:2 w meczu o piąte miejsce siatkarskich mistrzostwach świata juniorek w Meksyku. Zespół prowadzony przez trenera Waldemara Kawkę poprawił osiągnięcie sprzed dwóch lat. To także najlepszy wynik tej kadry od 2003 roku, kiedy to w Tajlandii siatkarki Andrzeja Pecia zdobyły brązowe medale. W wielkim finale niepokonana przez cały turniej Japonia wygrała z Włoszkami 3:2 i zdobyła swoje pierwsze złoto w tej kategorii wiekowej, a w starciu o brąz Rosja pokonała Turczynki 3:1.

Brąz kadry siatkarzy U-17

Reprezentacja Polski siatkarzy stanęła na najniższym stopniu podium mistrzostw Europy U-17 rozgrywanych w Sofii. W decydującym meczu Biało-Czerwoni pokonali rówieśników z Czech 3:0.

Szpilka znowu na deskach

Zgodnie z przypuszczeniami Derek Chisora (31-9, 22 KO) awansował, a Artur Szpilka (22-4, 15 KO) spadł w rankingu Boxrec.com wagi ciężkiej. Obaj zawodnicy w sobotni wieczór zmierzli się w londyńskiej O2 Arenie. Derek Chisora znokautował pięściarza z Wielkiej Brytanii już w drugiej rundzie. Polak został trafiony prawym sierpowym, po którym opuścił ręce i przyjął kolejne solidne ciosy na głowę. Sędzia w końcu przerwał walkę, a kiedy padł nieprzytomny na deski. Szpilka przegrał trzy z ostatnich pięciu pojedynków – wszystkie przed czasem. Sędziowie przerywali jego walki z Deontayem Wilderem, Adamem Kownackim i Chisorą.

Multi Multi (22.07), godz. 14
5, 7, 11, 22, 24, 32, 34, 35, 37,
44, 46, 55, 60, 64, 67, 70, 73,
74, 76, 80. Plus 55.
Multi Multi (21.07), godz. 21.40
2, 4, 7, 19, 24, 28, 31, 32, 33,
38, 44, 45, 46, 48, 51, 54, 57,
69, 71, 74. Plus 46.
Mini Lotto (21.07)
9, 10, 22, 33, 38.
Ekstra Pensja (21.07)
5, 20, 24, 29, 31 – 4.
Ekstra Premia (21.07)
1, 2, 7, 11, 29 – 2.
Kaskada (22.07), godz. 14
2, 3, 7, 10, 11, 13, 16, 20, 21,
22, 23, 24.
Kaskada (21.07), godz. 21.40
1, 3, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 13, 19,
20, 24.
Super Szansa (22.07), godz. 14
4, 5, 8, 0, 9, 9, 6.
Super Szansa (21.07), godz.
21.40
1, 2, 3, 3, 3, 2, 4.

Kolejarze



TELEWIZJA Tytuł wyjąśnia praktycznie wszystko: seria „Kolejarze” prezentuje pracę kolejarzy. Codziennie z transportu kolejowego na trasach lokalnych, krajowych i międzynarodowych korzystają tysiące podróżnych. To także najpopularniejszy środek transportu w spedycji różnych towarów.

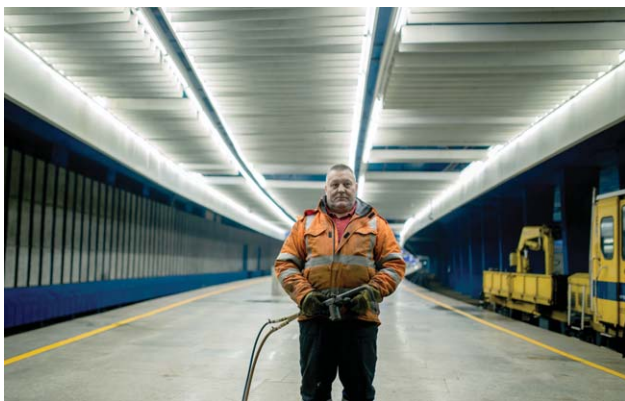
Świat kolei jest o wiele bardziej skomplikowaną

Jak wygląda praca w tak skomplikowanym, funk-

cjonującym 24 godziny na dobę miejscu? Z jakimi problemami mierzą się pracownicy, jak pracują spedytorzy, mechanicy, brygadziści czy operatorzy suwnicy?

Ekipa telewizyjna zabierze widzów między innymi do Centrum Logistycznego PKP Cargo, na halę rewizyjną czy na największą bocznice w Polsce.

PREMIERA: w środę, 28 sierpnia, o godzinie 22 na antenie Discovery Channel.



KARTKA Z KALENDARZA

1422

król Władysław II Jagiełło nadał szlachcie przywilej czerwński

1884

urodził się Albert Warner, amerykański przedsiębiorca i współzałożyciel wytwórni filmowej Warner Bros.

1888

urodził się Raymond Chandler, amerykański pisarz

1926

Wytwórnia Fox Film (obecnie 20th Century Fox) nabyła patent pozwalający na zapisanie ścieżki dźwiękowej na taśmie filmowej i zsynchronizowanie obrazu i dźwięku

1952

wszedł w życie traktat o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali

1954

dokonano oblotu szybowca SZD-14 Jaskółka M

1961

urodził się Martin Gore, brytyjski muzyk, członek zespołu Depeche Mode

1985

premiera komputera Amiga 1000

1995

została odkryta Kometą Hale'a-Boppa

2013

w Rio de Janeiro rozpoczęły się 28. Światowe Dni Młodzieży

8080

metrów to wysokość szczytu Gaszerbrum I w paśmie Karakorum. 23 lipca 1983 roku zdobyli go - jako pierwsi Polacy - Jerzy Kukuczka i Wojciech Kurtyka

Świat na talerzu

DO ZOBACZENIA Na czym? Gordona Ramsay'a, jednego z najpopularniejszych i najlepiej zarabiających kucharzy i restauratorów na świecie



W tegorocznym rankingu Forbesa - Najlepiej zarabiający celebryci - Gordon Ramsay znalazł się na 35 miejscu. Pozyżej jest golfista Tiger Woods, a 36. miejsce zajęła piosenkarka Rihanna.

To, co słynny chef podaje widzom „na talerzu”, najczęściej nie jest łatwe do zdobycia. W nowej serii - „Gordon Ramsay: świat na talerzu” odwiedza między innymi skaliste zbocza Andów, dżungle Borneo i dzikie ostępy Kambodży, gdzie zdoby-

wa składniki, bez których nie dałoby się stworzyć lokalnych specjalów.

Ramsay równie wprawnie jak składniki potraw, łączy w swojej serii elementy edukacyjne i rozrywkowe. Jego nowy program to połączenie programu kulinarnego, podróżniczego i przygodowego. Ramsay przybliży widzom nie tylko kuchnię świata, ale też kulturę, tradycje i historie ludzi, którzy zamieszkują miejsca przez niego odwiedzane.

Każdy odcinek nowej serii ma trzy główne składniki. To

odkrywanie tajemnic kuchni danego regionu, zgłębianie jego tradycji i zwyczajów oraz wyzwania rzucone lokalnym kucharzom. W każdym nowo poznawanym miejscu Ramsay najpierw uczy się od miejscowych wszystkiego, co może mu się przydać w kuchni, a potem reinterpretuje lokalne dania, stawiając czoła miejscowym mistrzom.

Premiera programu „Gordon Ramsay: świat na talerzu” w niedzielę, 28 lipca, o godzinie 12 na kanale National Geographic.

(ŹRÓDŁO: NATIONAL GEOGRAPHIC)



Wirtualny trening



GRAMY Polskie studio Fit Reality pracuje nad Viro Move. To gra, która łączy rozgrywkę w wirtualnej rzeczywistości z prawdziwym treningiem. Rozgrywka została zaprojektowana tak, aby gracz wykonywał naturalne ruchy ciała naśladujące zdrową aktywność fizyczną. A pokonując coraz trudniejsze poziomy, bierze udział w turniejach.

Podczas gry każdy ruch jest śledzony i analizowany przy użyciu zaawansowanego algorytmu. Po każdej rozgrywce gracz będzie wiedział, ile spalił kalorii. Grać będzie można samemu lub ze znajomymi w trybie „hot seat”.

Gra powstaje na Oculus Rift, HTC Vive oraz Vive Cosmos. Data premiery nie jest jeszcze znana.

RAD